Nr 167. Kraków 24 Lipca — Niedziela. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wpy pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 23 lipca.

Wypadki ostatnie zaskoczyły Austryę w pośród najcięższego dla każdego państwa zadania, jego wewnętrznej organizacyi. Praca ta w mocarstwie składowem jak Austrya, trudniejsza niż gdzieindziej, z powodów, których nie chwila wyliczać. Są one zresztą znane, jak również aż nadto jest widocznem, że do takiego dzieła reorganizacyi, do przeprowadzenia zmian, jakich wymaga przeobrażenie starej Austryi na nowe cesarstwo austryacko-węgierskie, z absolutnej monarchii na państwo konstytucyjne, na dwie części rozdzielone, w których każda narodowość do równouprawnienia dążyła — Austrya potrzebowała pokoju. Ta głównie potrzeba pokoju, rodzi słabość, którą tak głośno otrębują nieprzyjaciele Austryi, a którą tak chętnie nawet podnoszą ci, co lubo konieczność istnienia Austryi uznają, i są z nią interesem związani, ze słabości tej dla różnych celów i widoków korzystać zamierzają, nie pomni, jak niepolitycznie postępują, i jaką szkodę monarchii i sobie wyrządzają.

Tym czasem, jak mówimy, wobec tej potrzeby pokoju zaskoczyła Austryę wojna między Francyą a Prusami, z powodów nie tyczących jej bezpośrednio. Jakiekolwiek po świeżo odniesionych klęskach wojna ta mogła obudzać uczucia, jakkolwiek wypadek jej wywrzeć musi wpływ na wszystkie europejskie interesa, a zatem i na austryackie, sama jednak natura rzeczy, to jest rzeczywiste położenie Austryi w tej chwili aż nadto wskazywało jakie stanowisko zająć jej wypada. Wygłosiła je też natychmiast, i to powiedzieć można jednomyślnie opinia publiczna, złożona w Austryi z tylu różnorodnych żywiołów: stanowisko neutralne. Za neutralnością oświadczono się za i przed Litawą, i ci, których sympatye ciągnęły do Niemiec, i ci, którzy Francyę zwycięską ujrzećby pragnęli, i ci, których cele po za wojnę obecną sięgają, i ci wreszcie, którzy swe widoki w inną stronę zwracać się wydają — zgoła wszyscy. Zgodnie z ową opinią, rząd, jak wiadomo, przyjął neutralne wobec wojny stanowisko.

Ale, jak słusznie, nie jest to neutralność bezwzględna, bezwarunkowa. Wskazaną ona była potrzebą pokoju, ale nie słabością, jak to wiele głosów nawet w samej Austryi obwołać chciało. Słabość Austryi jest wewnętrzna, na zewnątrz ma Austrya wagę i wielką na szali wypadków. Słabość ta potrzebuje pokoju wewnątrz, ale nie przeszkodzi, aby Austrya wojny prowadzić nie miała, skoroby interes jej bytu lub całości tego wymagał. A łudzić się niema powodu, w tej chwili zwłaszcza. Położenie wojną obecną wywołane jest takie, że jeżeli Rosya, jak pisaliśmy wczoraj, nie może dopuścić obojętnie całkowitej przegranej Prus jak po bitwie pod Jeną, tak samo Austrya nie mogłaby zostać obojętną na klęskę Francyi, podobną do tej, jaka się zajęciem Paryża skończyła. Jest więc pewien rodzaj analogii z wielką atoli co do następstw różnicą: klęska Prus niweczy plany Rosyi; klęska Francyi mogłaby żywotne mieć dla Austryi znaczenie. Obawiać się atoli tego wypadku Austrya nie ma przyczyny, chyba gdyby Rosya w walce udział wzięła. Neutralność więc Austryi warunkuje się neutralnością Rosyi, i to tak dalece, że jeżeli neutralność Rosyi może mieć **wyczekującą** cechę (*expectante*), to neutralność Austryi musi być, jak powiedziano, **baczną** (*attentive*) na wszelki ruch, jakiby Rosya swej neutralności nadawała. Czekać bowiem, byłoby prawdziwem dla Austryi niebezpieczeństwem. Polityka dobrze zrozumianego interesu swego wskazuje inicyatywę jako konieczność, i tegobyśmy też po cesarstwie austryacko węgierskiem oczekiwali. Używamy zaś tej nazwy, bo aż nadto wiadomo, że Węgrzy, lubo porównie z innemi ludami Austryi za ścisłą neutralnością w tej chwili przemawiają, w tych a nie innych warunkach neutralność wobec wojny, jaka się toczy, pojmują.

Dziwić się przytem wypada, gdy widzimy tych co porównie z innymi uznają właściwość tego przez Austryę zajętego stanowiska, występujących jakby z zarzutem, że Austrya jest neutralną, i przypisują tylko słabości jej, że z podanej sposobności odwetowania poniesionych klęsk nie korzysta. Opierają się głównie na tem, że po czyjejbądź stronie będzie wygrana, Austrya żadnej nie odniesie korzyści. Gdyby Prusy zwyciężyły, przewidują rozbicie Austryi; jeżeli Francya tryumf odniesie, Austrya odzyska wpływ w Niemczech, i znów politykę na dawną modłę prowadzić będzie.

Alež pierwszą alternatywę właśnie, jak wykazaliśmy, usuwa „baczna“ neutralność Austryi. Co do drugiej, gdyby nastąpiła, być może, iż Austrya odzyskałaby pewien wpływ w Niemczech, ale czyż stąd wypada, aby miała politykę niemiecką prowadzić, coby rzeczywiście było prawdziwem dla niej nieszczęściem. Po bitwie pod Sadową pisaliśmy otwarcie, czem była ta polityka dla Austryi i nie sądzimy, aby do niej, do źródła swej zguby powrócić miała. Zapominać bowiem nie trzeba, chociaż wiemy, jakie tradycye, uprzedzenia i żywioły za tą polityką walczą, że mamy z nową Austryą do czynienia, że w końcu polityka niemiecka dla państwa a**u-stryacko-węgierskiego** jest niemożliwą. Bo od kogóż to ostatecznie zawisło, jaką Austrya politykę prowadzić będzie, jeżeli nie od ludów ją składających? Niech okażą swą siłę, bo polityka państwa idzie zawsze w kierunku swej siły wewnętrznej. Możeż zresztą kto sądzić, aby Związek niemiecki mógł być przywrócony w tej formie jak dawniej? Czyż nie wie Cesarz Francuzów, jakie są warunki bytu i potęgi Austryi, skoro mu na istnieniu tego mocarstwa niewątpliwie zależy? Nie, wpływ Austryi na Niemcy byłby całkiem inny niż dawniej, odpowiadałby nowej monarchii austryacko-węgierskiej, byłby wpływem sąsiedniego wielkiego mocarstwa zasłaniającego Niemcy i Zachód Europy przed zaborczemi żądzami Wschodu, cywilizacyi zagrażającemi. I to właśnie byłoby niemałą korzyścią odniesioną w razie ziszczenia się tej drugiej alternatywy, bo zwycięztwo Francyi bądź co bądź jest cofnięciem Rosyi, tak jak jej przegrana zbliżeniem Rosyi do środka Europy.

Powiedzieliśmy wczoraj kończąc, że neutralność Austryi bezpośrednio nas obchodzi. Wątpliwości nie ulega, że udział w niej wziąść musimy. Nie bardzo też rozumieliśmy to szumne pytanie, tylekroć rozbierane: jakie ma być stanowisko nasze wobec wojny? Mniej jeszcze pojmowaliśmy w konkluzyach długich rozpraw „że trzeba podać rękę marszałkowi Leboeuf“, lub też „że należy rozwinąć akcyę, aby **o nas nie radzono bez nas**“, a najmniej czyli raczej nie rozumieliśmy wcale polityki, „aby popierać Austryę, ale tyle tylko, aby zawsze była słabą“.

Odpowiedź, skoro już postawiono to zbyteczne pytanie, była nader prostą. Damy ją otwarcie, bo nie widzimy potrzeby obwijać rzecz w bawełnę. Wobec wojny takiej jaka jest dzisiaj, stanowisko Galicyi nie może być innem, jak stanowisko Austryi. Dopóki nie jesteśmy Polską, ale częścią Polski w skład monarchii wchodzącą, innego stanowiska wobec wojny Francyi z Prusami aniżeli Austrya nie mamy. Zmiany rzeczy potrzeba na to, „by podawać rękę marszałkowi Leboeuf“. Zmiany rzeczy potrzeba, jeżeli mamy „rozwijać akcyę, aby **o nas bez nas** nie radzono“, bo naprzód potrzeba, aby radzono **o nas**. Gdyby to nastąpiło, wtedy dopiero należałoby się starać, aby się **bez nas** nie obeszło. W każdym atoli razie, drogą do sprowadzenia tych zmian, które są najgorętszem dla serca polskiego życzeniem, nie jest „popierać Austryę tak, aby słabą była“.

Jeżeli, na co ogólna jest zgoda w naszym kraju, a może i dalej, interes nasz związany jest teraz z monarchią austryacko-węgierską, to wtedy chociaż nie mamy odrębnego wobec wojny stanowiska, mamy jako Polacy odrębny obowiązek usiłowania, aby mocarstwo, które jest w tej chwili jedyną tarczą naszej narodowości, a do którego wiążą się i dalsze nasze nadzieje, stanęło silne wobec wojny i przyszłych a nieprzewidzianych wypadków. Popierać je więc i wzmacniać w jego stanowisku powinniśmy, czy mu dzisiejsze zachować czy opuścić przypadnie. Nie słabość Austryi, ale jej siła winna być naszym celem, zwłaszcza wobec wojny, jeżeli nasze moralne stanowisko i nasz interes dobrze rozumiemy. W takiej chwili jak dzisiejsza, obawy przed możliwym kierunkiem polityki niemieckiej są poprostu dziecińśtwem. Polityka państwa, powtarzamy, od jej ludów zawisła. Nikt wypadków przewidzieć nie może; mogą nastąpić zmiany, które nam wskażą inne stanowisko. Ale tak jak dziś rzeczy stoją, obowiązek, interes nasz i polityka żądają zarazem, abyśmy byli Austryi pomocą nie zaporą. Takie jest, zdaniem naszem, stanowisko nasze wobec wojny.

Kończymy dziś nasz pogląd na rezultat wyborów.

Podniesiono już to pokilkakroć, że nasze galicyjskie sejmikowanie pod wielu względami przypomina sejmiki szlacheckie z czasów saskich. My dodamy, że rysów podobnych więcej objawia się w miastach a coraz mniej w kołach tak zwanej większej własności.

W spojonym nader organizmie społecznym polskim wady historyczne przechodzą spuścizną z jednej na drugą i w zadziwiający sposób bywają powtarzane przez tych właśnie, którzy zwykli najsurowiej sądzić i zawsze wypominać błędy przeszłości. Komuż dzisiejsza pewnych kołek opozycyjność nie przypomina *liberum veto*, czyliż sama skłonność do abstencyi nie jest jej pozostałością, jak to już jeden z korespondentów naszych zauważył, ta sama w ustach równość tym razem już nie szlachecka, a w sercach zawiść? Zgoła dowcipnie ktoś to powiedział, że Galicya zabawia się powtórzeniem historyi anarchiczności szlacheckiej z czasów saskich, tylko gdy tamta edycya była na pergaminie szlacheckim gęsto zasługami wobec ojczyzny zapisanym, ta nowa edycya jest na bibule.

Istotnie też szlachta nasza, czyli jak ją ustawa wyborcza nazywa owa „większa własność“ leczy się znacznie z swoich chorób tradycyjnych. W społeczeństwie, w którem nie ma ściśle oznaczonych rozgraniczeń pomiędzy warstwami, jak łatwo przechodzą wady z wyżej postawionych do niższych, równie łatwo dzieje się to na odwrót. To też i na zgromadzeniach większych właścicieli wydarzały się epizody przypominające owe czasy saskie, — ale natomiast wszędzie niemal stronnictwo, które, gdybyśmy historycznej trzymali się definicyi, nazwalibyśmy „stronnictwem reformy“ wszędzie dużo silniejszem się objawiło i otrzymało plac boju.

Przed wyborami występując przeciw stronnictwom i frakcyom, rzekliśmy, że popieramy niezawisłych a między nimi w szczególności t. z. Stańczyków. Nie było w tem sprzeczności, bo Stańczycy nie stanowią stronnictwa; zła wola obrzucić ich mogła zarzutem wstecznictwa itp., lecz w tym gronie ludzi i w zasadach, które ich spajają, widzimy ową myśl reformy wewnętrznej objawiającej się za Sasów, dziś zastosowaną do obecnych stosunków i chorób społecznych. Ważniejszem nam bowiem nad układ wewnętrzny państwa austryackiego wydaje się ta wewnętrzna reforma, to wyzwolenie się z tradycyi anarchicznej saskiej wzmocnionej wszystkiemi nowoczesnemi i obcemi naleciałościami. Podnosimy też z pociechą, że w kilku miejscach dotknięto tej głębszej, tej najważniejszej dla narodu sprawy w dyskusyi wyborczej i zawsze z uznaniem większości. Mianowicie zaś ten właśnie, który tak trafnie scharakteryzował chorobę anarchiczności dzisiejszej słowem *liberum conspiro*, odpowiadającem dawnemu *liberum veto*, p. Józef Szujski zatwierdził te przekonania i wywołał ich potwierdzenie przez swoich wyborców.

Położenie obecne wymagało pojednawczego, ugodnego wyniku wyborów. Takim się on też okazał w ogóle, zwłaszcza zaś w kuryi większej własności. Według życzenia przez nas wyrażonego, kraj niejako przekreślił dawne rachunki, nie przyjął w walce wyborczej podstawy podziału stronnictw przeszłego roku. Koryfeusze pewnych stronnictw przeszli do sejmu pomimo, a nie dla tego, że byli w klubie rezolucyonistów lub w zastępie p. Ziemiałkowskiego. Niezawiśli zwyciężyli w ogóle; spodziewać się też należy, że utworzą silne koło polskie nie dozwalając rozbicia się znów sejmu, w kółka i frakcye. Separatyzmu szlacheckiego nigdzie dostrzedz przy wyborach, najgorsza wola niezdoła, równie, jak znaczny objawia się postęp od tej ciasnej powiatowszczyzny, która nie sięga po za kandydatury sąsiedzkie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 lipca.

(*H.*) Brak wszelkich wiadomości z pola walki, o którem właściwie jeszcze mowy nie ma, zastanawia tu w wysokim stopniu. Rozmaicie sobie tłómaczą to zjawisko. Według jednych postawa wyczekująca Francuzów po wielkim hałasie o gotowości do boju, równa się przegranéj, gdyż Prusacy przez to zyskają na czasie. Inni utrzymują, że nagromadzenie tak wielkich korpusów na tak obszernéj linii bojowéj dłuższego wymaga czasu, że Francuzi lekceważąc drobne zwycięstwa zbierają swe siły na cios stanowczy. Zdaniem wojskowych wreszcie Francya zapewne ma zamiar prowadzić na lądzie wojnę bardziéj odporną, na morzu zaś wojnę bardziéj zaczepną, aby odciąć Prusom handel morski i uderzyć w ten sposób w ich stronę najsłabszą, zwłaszcza, że Prusy na mocy swéj organizacyi wojskowego na długi czas nie mogą wytrzymać stanu wojennéj. Najbliższe zresztą wypadki wyświecą powód téj zwłoki, która bądź co bądź jest na rękę Prusakom wiedeńskim, jakeście słusznie nazwali tę ligę, która się łasi i nadskakuje wrogowi własnego Państwa.

Rzecz dziwna, że ci sami Prusacy wiedeńscy, którzy za życia i bytu swéj ojczyzny wyciągają swe ręce do innego państwa, pragnąc się poddać pod jego opiekuńcze skrzydła, że ci sami Prusacy wiedeńscy, którzy grawitują ku Berlinowi, jawnie się oświadczając z gotowością służenia w wojsku pruskiem i z gorącą żądzą wskrzeszenia wielkoniemieckiéj ojczyzny, w którejby naturalnie Austrya zaginąć musiała, że ciż sami Prusacy z niesłychaną drażliwością i żółcią szydzą z marzeń Polaków, zarzucając im, iż nie szukają punktu ciężkości w Wiedniu, ale w Warszawie, a zapominając, że Austrya w Warszawie może większe ma sympatye, aniżeli w Wiedniu.

Pomimo tej prusomanii tutejszej prasy — o szczerości której powątpiewać niech mi będzie wolno — pomimo zapału wojennego kilku żaków szkolnych, co pospieszyli do posła pruskiego, aby mu ofiarować swe usługi — giełda wiedeńska każdą pogłoskę o zwycięstwie Francuzów przyjmuje podwyżką papierów austryackich. Giełda, klasa kupiecka rozumie swój interes i pragnie — naturalnie dla interesów swoich — zwycięstwa Francyi.

Rząd bawarski przerwał komunikacyę z Austryą na kolei zachodniej, a tem samem odciął wywóz zboża i wiktuałów do Francyi. Jednym zamachem Bawarya wystąpiła więc przeciw Francyi i Austryi. Rząd austryacki z tego powodu żądał wyjaśnień w Monachium, a jak słychać, rząd bawarski nie omieszka przywrócić komunikacyi z Austryą.

Do jakiego stopnia się posuwa niechęć *Vaterlandu*, dowodzi bajeczka przez ten dziennik w świat puszczona. Otóż Dr **Kaiserfeld**, smutnej niestety pamięci prezes Izby niższej Rady państwa, przedstawił niby Cesarzowi potrzebę zachowania neutralności w czasie wojny, a w danym razie poparcia Prus. W skutek tego poseł pruski jenerał **Schleinitz** miał oświadczyć, że p. **Kaiserfeld** byłby najstosowniejszym posłem austryackim w Berlinie, a hr. **Potocki** miał objawić gotowość popierania p. Kaiserfelda. Ileż tu kłamstw w jednem doniesieniu! Ale bardzo niezręcznie zestawione.

Efektową jest wiadomość dzisiejszej *Morgenpost*. Według niej stanąć miał w Ems układ między Rosyą a Prusami, mocą którego Rosya za poparcie Prus ma otrzymać Galicyę.

Paryż 19 lipca.

-*i*- Przybycie lorda Granville wstrzymało wyjazd Cesarza do armii, który miał nastąpić w dniu wczorajszym. Lord Granville przysłany tu został przez rząd angielski, aby w ostatniej jeszcze chwili sprobować, czy się nie uda skłonić francuskiego rządu do wyrzeczenia wojennych jego zamiarów. Urzędnicy ambasady pruskiej nie opuścili jeszcze również Paryża. Prusy chcą widocznie zmusić Francyę do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, aby ją módz jako stronę zaczepiającą przedstawić. Potem, co już zaszło, wątpimy, aby się Cesarz Napoleon na drobne te względy oglądał: wojsko ciągle udaje się koleją na granicę; wszystkie pułki liniowe już opuściły Paryż; w dniu wczorajszym gwardya zaczęła wychodzić, a raczej wyjeżdżać; reszta jej i strzelcy konni dziś wychodzą. Zapewniają, że Cesarz jutro, najdalej zaś pojutrze wyjedzie do Nancy, gdzie główną obiera kwaterę; Cesarzowa towarzyszyć mu będzie do Epernay, i ztamtąd wraz z cesarzewiczem do Saint-Cloud powróci. Zrazu cesarzewicz miał być ciągle przy ojcu, ale zamiar ten zmieniono. Spodziewają się dziś przy-

---

Część literacko-artystyczna.

Z pamiętnika młodej mężatki.

(Dokończenie.)

O mój Boże! cóż ja zrobiłam! Teraz kiedy przyszła chwila spokojniejszej rozwagi, widzę, w jaką złapałam się matnią. Że gość nasz nie będzie śmiał pokazać mi się na oczy — to mniejsza — pobity na tem polu, niech ucieka, unosząc swój wstyd ze sobą. Wreszcie co mię obchodzi, jaki sobie wynajdzie pretekst do wyjazdu... Dość, że go się pozbyłam. Fortel się udał. Ale cóż ze mną się stanie? Z jakimże czołem pokażę się przed mężem? Czy mam wyznać mój postępek, czy go utaić... a utaiwszy — jak się pozbyć przykrego uczucia, że jest coś między nami, co nas sobie zasłania?

Tak być nie może! muszę zrobić krok stanowczy; półśrodki nic nie warte tak w polityce jak w małżeństwie. Choćbym miała do dna wychylić ten kielich goryczy, wychylę go — poddam się najgłębszemu upokorzeniu. Jeżeli pan Zbigniew dom nasz opuści — a opuści go niezawodnie po tem, co zaszło w ogrodzie — rzucę się do nóg memu Jasiowi, wyznam wszystko i błagać będę o przebaczenie. Bez jego przebaczenia nie miałabym ani minuty spokoju.

Kochany Jasiu! od kilku dni rozdziela nas nieporozumienie; nie jesteśmy ze sobą jak przedtem — a ja lekceważyłam ten pierwszy kwas małżeński, który mi teraz zaczyna ciężyć jak wyrzut sumienia, jak grzech śmiertelny... Cóż było łatwiejszego jak odrazu zdusić tę hydrę, przyznając się do znajomości z panem Zbigniewem, konkurującym niegdyś o moją rękę... Takie wyznanie nicby mię nie było kosztowało — czemuż go nie zrobiłam?

Nie jestem tak zatwardziałą grzesznicą, żeby nie uznać palca Opatrzności i wpływu dobrego anioła czuwającego nade mną. Bo chociaż między mną a panem Zbigniewem właściwie nic nie zaszło, to jednak i ten lekki cień, podobny do odechu osiadającego na szybie, mógł był zamienić się w jakieś przerażające widmo, któreby może egzystencyę moją złamało... Opiekuńczy mój anioł wybawił mię od niebezpieczeństwa zsyłając na ratunek ten cień świerku, który tak dramatycznie figurował w tej scenie na ławeczce... prawdziwy piorun teatralny! Gdyby nie on, usłyszałabym zapewne całą litanią przysiąg i wynurzeń... Sam początek wyznania, kazał się spodziewać, że dalej pójdzie *crescendo* i *piu forte*... tacy panowie mają zwyczaj upajać się własnemi słowami...

13 września....

Stało się co przewidywałam! Gość nasz odjechał o świcie, aby trafić na pociąg ranny. Już nie widziałam go więcej od owej sceny; nie byłam bowiem na herbacie tylkom poszła do siebie nieśmiąc pokazać się im na oczy.

Jaś przyszedł do mnie kiedym kończyła toaletę; był smutny i zaraz na wstępie rzekł: Biedny chłopiec! żal mi go bardzo — robiłem wszystko co mogłem żeby go zatrzymać choć dzień jeden — ale się uparł i odjechał.

Pobladłam i gotowałam się już do uroczystego wyznania... ale Jaś prowadził dalej:

— Pokazuje się, że interes jego nie najlepiej idzie. Jeżeli się nie mylę miałaś wczoraj list z poczty.

— Jaki list?

— Ten, co przyszedł wczoraj; list od Józefiny.

— Od Józi? prawda pisała do mnie — ale cóż to ma do rzeczy?

— Jakto? i nie było tam ani słówka o Zbigniewie?

Józia i Zbigniew! Zbliżenie tych dwóch imion, pomimo mego osłupienia, zaczęło mi rozwidniać sytuacyę... wprawdzie jeszcze niezrozumiałam — ale on i ona, kawaler i wdowa na wydaniu... kombinacya wcale naturalna...

Jaś spostrzegłszy moje zdziwienie, zaczął mi tłumaczyć, że pan Zbigniew oddawna stara się o jej rękę, ale pod wielkim sekretem... Że Józefina skaprysiła i odłożyła ten związek na czas nieograniczony, utrzymując, że Zbigniew niedość jeszcze ją kocha.... słowem dała mu odprawę i niedozwoliła wrócić dopóki go nie wezwie. Znasz przecież tę główkę romansową i kapryśną chcącą we wszystkiem pokazać się orginalną. Więc i w tym przypadku wpadła na osobliwy pomysł, oto hasłem jego powrotu ma być wiadomość, że jedzie do Drezna, udzielona tobie, abyś jemu ją zakomunikowała. Wiedziała ona bowiem, że Zbigniew wybierał się nas odwiedzić i zabawić w naszym domu tak długo, dopóki to pożądane hasło nie nadejdzie. Zbigniew wiedząc o twojej zażyłości z Józefiną, spodziewał się mile czas przepędzić na rozmowie z tobą o swojej Pani — ale ty nie miałaś do niego sympatyi, więc biedak niezmiernie był tem zmartwiony....

— Dlaczego mi nie powiedział, jaki stosunek łączy go z Józefiną? zapytałam zniecierpliwiona.

Jeżeli ci nie powiedział, to nie dla tego, aby się obawiał zdradzenia tej tajemnicy, lecz że to nie zgadza się z jego zasadą, aby mówić o związku małżeńskim, kiedy nie ma zupełnej pewności, aby przyszedł do skutku; a właśnie tu zachodził ten sam przypadek, Jozefina bowiem mogła zerwać każdej chwili — on się obawiał rozgłosić rzeczy przedwcześnie i dla tego milczał. Przecież musiałaś uważać jak wczoraj, kiedy listy z poczty nadeszły, poznał na adresie rękę Józefiny.... i chciał się dowiedzieć, czy tam nie ma jakiej pomyślnej dla niego nowiny.... Ale, że ty nic nie mówiłaś, więc zdecydował się wyjawić ci ten sekret, i zapytać co Józia pisze...

Sama już nie pamiętam co odpowiedziałam memu mężowi; tak byłam osłupiałą i przybitą przez to wyjaśnienie, które rzucało całkiem inne światło na tę intrygę wysnutą z mojej wyobraźni. Belka gdy spadnie na głowę, mniej oszołomi niż ta wiadomość. A więc wszystko co sobie wyobrażałam, snułam przez te kilka dni, było urojeniem, marą, płodem fantazyi, śmiesznym wynalazkiem mojej głowy! Co tu na to powiedzieć, jak się samej oskarżyć?

Pan Zbigniew przyjaciel mego męża, żeni się z moją przyjaciółką, przyjeżdża do nas i oczekuje na hasło, które ma przyjść na moje ręce... i całą tę ogromną tajemnicę ukrywa przedemną, a tylko z Jasiem prowadzi konszachty!... Moją osobę zredukowano do roli telegrafu, który gada ale sam nie wie co! Za nadto czuję się poniżoną. Nie bez słuszności obwiniałam mego męża, że mię uważa za zero.... Gdyby wyżej mię cenił, byłby namówił Zbigniewa do powierzenia mi swego sekretu... Wszystkiemu Jaś winien.

Aleź ten list od Józefiny? Cóż było w tym liście, który czytałam tak pobieżnie?

Okoliczność ta zaraz mi przyszła do głowy — poszłam odszukać ten list i przeczytać go uważnie... Czytam, czytam — i nie znajduję... dopiero na samym brzeżku, drobniutkim charakterem znalazłam przypisek: „16go wyjeżdżam do Drezna; powiedz mu to.“

Cóż ja zrobiłam! Cóż zrobiłam! Serc dwoje pragnących się połączyć węzłem dozgonnym — rozerwać! zakrwawić! zabić ich szczęście!

Wyobraźnia znowu zaczęła mię unosić w swoje nieskończoności i malować traiczne obrazy, skutki mej nierozwagi... Nie ma co rozpaczać, lecz

bycia księcia Napoleona, który podobno otrzymać ma dowództwo korpusu przeznaczonego do Danii. Pułk huzarów stojący w Paryżu, a do tego korpusu przeznaczony, udał się wczoraj koleją do Cherbourga. Dwie trzecie części wojska algierskiego do tegoż portu ma przybyć. Korpus ten ma podobno z 63 tysięcy ludzi się składać, i wraz z Duńczykami działania wojenne prowadzić. Rezerwy pod broń powołane zostały; gwardya ruchoma we wschodnich departamentach szybko się formuje, aby módz natychmiast zastąpić wojsko liniowe, załogi fortec stanowiące. Czterdzieści bateryj kartaczówek, po sześć w bateryi, wysłanych już zostało do armii nadreńskiej.

Ochotników zapisuje się wielka liczba: w samym Paryżu jest już dotychczas zapisanych przeszło dziesięć tysięcy, w tej liczbie jest wielu do najwyższych sfer tutejszej arystokracyi należących, jak np. markiz de Falletans, książę de Feltre, wicehrabia de Sainte-Marie, Jerzy de Heckeren itp. Zapał wszędzie wielki, a śpiew Marsylski rozlega się po wszystkich ulicach Paryża.

Wiadomość, że Włochy ofiarowały Francyi swoje współdziałanie bezwarunkowo, potwierdza się. Zaczynają mówić i o Szwecyi, która podobno miała oświadczyć gotowość swoją, ale pod warunkiem, że korpus francuski przybędzie na morze Baltyckie. Na Austryę liczą tu z wszelką pewnością, opinia bowiem publiczna interes Francyi za ściśle związany z interesami Austryi uważa. Rozkaz uruchomienia wojsk w Bawaryi i owacya wyprawiona z tego powodu królowi Ludwikowi przez mieszkańców Monachium nie zrobiła tu zbyt wielkiego wrażenia; Francuzi tłomaczą to sobie, iż król był zmuszony uledz naciskowi Prus i ich bawarskich stronników, ale skoro będzie tylko mógł, zerwać tego niebezpiecznego przymierza nie zaniedba.

Marszałek Bazaine znajduje się już w Metz; w okolicach tej fortecy, stoi korpus, powierzony jego dowództwu. O innych korpusach i ich dowódcach, nic jeszcze nie można powiedzieć pewnego, wszystko jest bowiem osłonięte tajemnicą, aby przedwcześnie i liczby wojska i jego stanowisk przed nieprzyjacielem nie zdradzić.

W Strasburgu schwytano kilku oficerów pruskich, zdejmujących plany, a przebranych za księży.

Jenerał Changarnier ofiarował rządowi swoje usługi, ale odmówną otrzymał odpowiedź. Jest to błąd ze strony rządu, zdolnych bowiem i doświadczonych jenerałów nigdy nie można mieć zanadto.

Ciało prawodawcze lada dzień odroczonem zostanie; wczoraj uchwaliło ono prawo, dozwalające deputowanym pełnić służbę oficerską w gwardyi ruchomej. Przeciwko Thiersowi oburzenie wielkie; nazywają go teraz powszechnie *le vieux petit prussien*, a w pierwszym okręgu wyborczym, którego jest reprezentantem, zbieraią podpisy, domagające się, aby swój mandat złożył, bo stracił zaufanie wyborców. Jużto ogólnie cała nieprzejednana opozycya bardzo źle jest teraz widziana; Francya spostrzegła, że ci panowie, o rzeczy pospolitej powszechnej marzący, nie umieją już kochać własnego kraju, i zamiast go bronić jak w r. 1793, oddaliby go obojętnie na pastwę Prusakom. Rząd zręcznie z tego zwrotu opinii korzysta, aby ostatecznie tych nieubłaganych przeciwników swoich zdepopularyzować, i bardzo to mu się przynajmniej, jak dotąd, udaje.

Trzystu Amerykanów podało prośbę do ministra wojny o pozwolenie utworzenia legii; ponieważ i wielu innych cudzoziemców zgłosiło się w tymże samym celu, rząd zamierza podobno czterotysięczną legią cudzoziemską sformować; miejscem formacyi ma być Besançon. Nie potrzebuję wam wspominać, że pomiędzy emigracyą naszą ruch wielki; nie wystąpi ona jednakże, dopóki koleje wojny nie otworzą korzystnych dla naszej sprawy widoków, a według opinii ogólnej nastąpić to może jedynie wtedy, kiedy i Rosya do tej wojny się wmiesza.

Rzym 18 lipca.

α. Spełnił się nareszcie wielki fąkt Opatrzny, który trzymał od roku świat w zawieszeniu: Nieomylność Papieża, jako mistrza wiernych, jest już dogmatem wiary.

Jak otwarciu soboru towarzyszyła słota, tak i zamknięciu pierwszego aktu prac jego; to nie przeszkodziło jednak licznemu zebraniu się wiernych w obszernej bazylice Watykańskiej. Trybuna też dyplomatyczna była zapełniona; krótkim moim wzrokiem dostrzegłem posła francuskiego. Trybuna dla teologów była dosłownie przepełnioną. Po mszy śtej, po odśpiewaniu Litanii do WW. Swiętych i hymnu do Ducha śgo, które Ojciec Sw. zawiódł potężnym swoim głosem, msgr Valenziani biskup z Fabriano, wygłosił jasno i donośnie cztery rozdziały uchwał o Rzymskim Papieżu; a następnie przystąpiono do głosowania. Przypomnę tutaj, że przy ostatniem głosowaniu prywatnem na 601 Ojców obecnych było 88 *non placet*, 451 *placet*, 62 *placet juxta modum*, czyli warunkowo: w liczbie tych było wielu członków tak zwanej większości, którzy żądali wydatniejszego orzeczenia pewnych ustępów schematu. Dzisiaj na 535 obecnych Ojców było tylko dwu *non placet*: biskupa z Cayazzo na wyspie Sardynii i biskupa z Little-Rock w Stanach Zjednoczonych; 533 *placet* i 114 nieobecnych, między tymi niektórzy złożeni chorobą, inni, którzy mając już pozwolenie w ręku, odjechali; a zresztą ośmdziesięciu kilku z liczby tych, którzy na ostatniem posiedzeniu głosowali *non platet*, wyjąwszy czterech tj. Arcybiskupów z Reims, Sens i Avignon, toż biskupa z Viviers, którzy w ostatniej chwili dali swoje *placet*. Ojciec S. oznajmiwszy, że uchwały soboru przyjęte zostały jednomyślnością głosów obecnych Ojców mniej dwoma, zatwierdził je pełnością swej władzy Apostolskiej.

Zaledwo wymówił swoje *confirmamus*, z jednej strony rozdarła zamglone niebo błyskawica i tuż za nią zachuczał grzmot; z drugiej strony wewnątrz bazyliki odezwał się grzmot oklasków i okrzyk przeciągły na cześć Papieża nieomylnego. Pierwsze głosy poszły z trybuny teologów, jak zwykle od Francuzów. Gdy się ta wrzawa miłosna uciszyła, Ojciec Sw. przemówił do Ojców soboru w słowach, których ledwo treść podać możemy. „Wielu się lęka, by to pomnożenie władzy papieskiej nie było z ujmą władzy dostojników podrzędnych; ale się lęka niesłusznie, bo co od Boga pochodzi, szkodzić nie może. Władza ta nasza nie będzie niweczyć praw władz innych, ale je podtrzymywać. Nie będzie raniła, ale goiła raczej. Wielu z braci moich, którzy to samo z nami nie dawno jeszcze rozumieli, w ostatnich czasach zdanie swoje zmienili, ale to trwać nie może, bo prawda i sumienie z dnia na dzień się nie zmieniają. Prosimy Boga i spodziewamy się, że rychło do nas wrócą.“

Następnie zaintonował Ojciec Sw, hymn ś. Ambrożego. Mieli go śpiewać na przemian biskupi ze śpiewakami papieskiemi, ale tych ostatnich zagłuszył olbrzymi śpiew ludu. Po modlitwie odczytanej przez Ojca S. i udzieleniu Apostolskiego błogosławieństwa, rozeszli się wszyscy weseli i winszujący sobie nawzajem znajomi i nieznajomi. Dziś wieczór ma być dobrowolne oświetlenie miasta, bo wszelkich urzędowych demonstracyj Ojciec Sw. zakazał.

W następujących dniach otrzymacie z kolei w tłomaczeniu polskiem cztery rozdziały ostatnich uchwał Soboru.

W skutek wojny francusko-pruskiej i Prymas nasz ks. Ledóchowski wyjeżdża do swojej owczarni, tak, że w ciągu lata ani jednego biskupa polskiego na Soborze nie będzie.

Kraków 23 lipca. Otrzymaliśmy następujące pismo:

W Nrze 161 dziennika *Czas* w korespondencyi z Tarnowa zdającej sprawę o zgromadzeniu przedwyborczem dnia 11 bm. tamże odbytem jest ustęp streszczający moją przemowę a zaczynający się od słów: p. Konstanty Piliński jest rezolucyonistą i był członkiem klubu rezolucyonistów... co jest mylnem, gdyż członkiem klubu nigdy nie byłem i nie jestem. Powiedziałem wprawdzie, iż jestem rezolucyonistą, ale nie członkiem klubu rezolucyonistów. Rezolucyonistą zaś jestem w tem znaczeniu, iż uważam za obowiązek stać niezachwianie przy sztandarze rezolucyi, którą sejm prawie jednomyślnie uchwalił, której delegacya przez sejm wysłana w Radzie państwa wytrwale broniła, która się stała tem samem naszym programem narodowym w Galicyi, przez wszystkie prawie stronnictwa przyjętym, iż od niego odstąpić, znaczyłoby wyrzec się sejmu i całego kierunku politycznego przez kraj przyjętego. Co do koteryi, klubów, jakie w sejmie przeszłym istniały, oświadczyłem w tem mojem przemówieniu przedwyborczem, iż właśnie uważam te kierunki sprzeczne, wzajemnie się znoszące, udaremniające pracę dodatnią w sejmie, za nader szkodliwe; że przeto obowiązkiem jest nowo wybranych posłów, niezwiązanych z żadnem dotąd stronnictwem, wnieść do sejmu ducha pojednania i zgody, pośredniczyć, by przez połączenie tych różnorodnych żywiołów w imie interesu narodowego utworzyć koło sejmowe polskie, stanowiące większość sejmową.

Tarnowiec 20 lipca 1870.

Konstanty Piliński.

Wiedeń 22 lipca. Zapisać nam znowu wypada cały szereg oświadczeń rozmaitych reprezentacyj i stowarzyszeń za neutralnością Austryi w wojnie prusko-francuskiej. Stowarzyszenie konstytucyjne w Innsbruku, Izba handlowo przemysłowa w Lincu, Rada miejska w Linzu, Rada miejska w Celowcu, Rada miejska w Opawie, niemieckie stowarzyszenia postępowe w Bernie i w Mürzzuschlag, wreszcie stowarzyszenie konstytucyjne w Rann w Styryi i stowarzyszenie demokratyczne „Verbrüderungsbund“ w Wiedniu, uchwaliły rezolucyę, w której wyrażają życzenie, aby Austrya pozostała neutralną, oraz, aby Rada państwa jak najrychlej zwołaną została.

— Według telegramu z Monachium, rząd austryacki udał się do rządu bawarskiego o wyjaśnienie co do zawieszenia związku kolei żelaznych tak w kierunku na Passau, jak ku Bodensee i żąda szczególniej co do ostatniego kierunku cofnięcia tego rozporządzenia, gdyż takowe zagraża bardzo gospodarczym interesom Austryi.

— W obec ruchu ogólnego, jaki spowodowały obecne stosunki polityczne, postanowiła także młodzież akademicka uniwersytetu wiedeńskiego, objawić uczucia swe narodowe. Najwięcej pod względem politycznym ruchliwe stowarzyszenia „Silesia“ i „Teutonia“ zwołały w tym celu delegacye wszystkich towarzystw studenckich, które się zebrały przed wczoraj popołudniu w jednej z restauracyj w Josefstadt. Reprezentowane były burszenszafty „Germania“, „Arminia“, „Olympia“, „Libertas“, „Silesia“ i „Teutonia“; dalej stowarzyszenia „Allemannia“ i „Cheruscia“, związek „Markomannia“ i „Iglavia“, wreszcie kluby studenckie wiedeński i niemiecki. Najprzód interpelowano delegowanych stowarzyszeń „Arminia“, „Silesia“ i Teutonia“ w czyjem imieniu prosili posła pruskiego jenerała hr. Schweinitza, o pozwolenie wstąpienia do wojska pruskiego. Interpelowani wypowiedzieli, że prosili posła pruskiego o posłuchanie jedynie tylko jako osoby prywatne. Zgromadzenie uchwaliło następnie zwołać walne zgromadzenie niemieckich studentów Wiedeńskich, któremu następujące punkta przedłożone być mają do uchwały: 1) Zbieranie składek pomiędzy studentami niemiecko-austryackiemi na korzyść rannych żołnierzy niemieckich. 2) Studenci niemieccy w Wiedniu żywią nadzieję, że Austrya ani w swej neutralności, ani na wypadek swej akcyi nie będzie wpływać szkodliwie na jednolity rozwój stosunków niemieckich. Wybrano zarazem komitet złożony z reprezentantów wszystkich stowarzyszeń i klubów, który ma rozpocząć potrzebne kroki przygotowawcze. Zgromądzenie walne zapowiedziano na 23 lipca.

— *Tagblatt* podaje odwołując się na źródło pewne, że deklaranci morawscy mają zamiar wskutek obecnej sytuacyi wejść do sejmu. Dr Prażak bawi od kilku dni w Wiedniu.

— Dr Kaiserfeld bawiący obecnie w Wiedniu miał jak donoszą do *Pester Lloyda* z Wiednia dłuższą konferencyę z hr. Beustem i hr. Potockim z powodu zwołania Rady państwa i stanowiska Austryi w obec wojny prusko-francuzkiej. Inny dziennik peszteński zamieszcza telegram z Wiednia, w którym powiedziano, że p. Kaiserfeld przeznaczony jest na posła do Berlina, gdyż jenerał Schweinitz miał powiedzieć, iż p. Kaiserfeld byłby tam uważany jako *persona gratissima*. Jestto jedna jak się zdaje z lepszych kaczek dziennikarskich, i jako taką cechuje tę wiadomość dzisiaj korespondent nasz *(H)*.

Niemcy.

Parlament północno-niemiecki uchwalił d. 21 b. m. w trzeciem czytaniu bez rozpraw ustawę względem pożyczki 120 milionów talarów. Dwóch tylko deputowanych, Bebel i Liebknecht, głosowali przeciw, a motywa tego negacyjnego wotum złożyli do akt. Następnie uchwalono, że rządowi związkowemu służy prawo w przypadku wojny wezwania do powrotu do kraju nieobecnych pod zagrożeniem pozbawienia ich obywatelstwa; dalej Izba uchwaliła zawieszenie procesów cywilnych przeciw osobom powołanym do służby wojskowej, to jest moratorium na czas wojny. Wreszcie uchwalono ustawę o kasach pożyczkowych, także bez rozpraw.

Na południowem posiedzeniu tegoż dnia uchwalono przedłużenie teraźniejszego okresu prawodawczego do końca r. 1870. Stronnictwo postępowe zaprzeczało legalności tego kroku.

Na posiedzeniu tem odczytano telegram osadników niemieckich z St. Louis, którzy ofiarowali jeden milion dolarów na rannych, oraz wdowy i sieroty w tej wojnie, tudzież odczytano telegram króla Pruskiego do króla Bawarskiego o przystąpieniu Bawaryi do *casus foederis*, i odpowiedź tego ostatniego. Telegramy te są następujące:

Król Pruski do króla Bawarskiego:

„Otrzymawszy telegram od ministerstwa WKMci, objąłem natychmiast dowództwo nad wojskiem WKMci i powierzyłem je dowództwu 3ej armii pod moim synem stojącej. Przez niesłychaną zuchwałość zostaliśmy z najgłębszego pokoju popchnięci w wojnę. Prawdziwie niemiecka postawa WKMci zelektryzowała Wasz lud, a całe Niemcy stoją razem połączone, jak nigdy dotąd. Oby Bóg pobłogosławił orężowi naszemu w alternatywach wojny. WKMci winienem zaś osobiście wyrazić moje serdeczne podziękowanie za wierne wytrwanie przy traktatach między nami istniejących, na których zbawienie Niemiec polega.

(podpisano) Wilhelm *Rex*“.

Król Bawarski do króla Pruskiego:

„Monachium 20 lipca 1870. N. królowi Pruskiemu. Odebrany właśnie od WKMci telegram, obudził w piersiach moich najradośniejszy oddźwięk. Z zapałem wojska moje podejmą obok wsławionych towarzyszy broni WKMci walkę za prawo Niemiec i niemiecki honor. Oby wypadła z dobrem Niemiec i na zbawienie Bawaryi.

(podpisano) Ludwik *Rex*“.

Rosya.

Dziennikarstwo rosyjskie bardzo rozmaicie sądzi rozpoczynającą się wojnę, w miarę osobistych sympatyj dla Prus lub Francyi. Społeczeństwo rosyjskie pod względem swoich sympatyj nie odznacza się jednolitością, ponieważ za mało głęboko patrzy na interesa Rosyi, Kiedy n. p. *Petersburskie Wiedomosti* winę wojny zwalają na Francyę; *Gołos* w jednym numerze przypisuje takową Prusom, potem Francyi, widocznie nie wiedząc czego się trzymać. *Birż. Wiedom.* słuszniej robią pisząc: „to się stało dla tego, że się stać musiało, co było nieuniknionem, za tem wina nie może być po żadnej stronie“.

Co do stanowiska Rosyi dziennik ten pisze: „należy się nam starać, aby się nie wplątać w cudzą, dla innych ale nie dla nas nieuniknioną biedę“.

Inaczej zupełnie myślą *Moskowskije Wiedomosti*: „Walka, piszą one, zawiązuje się pomiędzy Francyą a Prusami; ale czy możemy powiedzieć, że wszelki wynik wojny w niczem nie wpłynie na Rosyę, że dla Rosyi nic się nie zmieni?.... Rosya zachowa swobodę działania, ale to nie oznacza jeszcze bezczynności.... Rosya nie jest związana interesami ani z jedną ani z drugą stroną i może je zostawić własnym siłom i losom. W tej stanowczej chwili, każdy chociażby najmniejszy krok dla obcego interesu, byłby zgubny dla Rosyi.

„Mówią, że Austrya wmięsza się w wojnę.... Rosya mogłaby pozostać obojętną na przymierza w obcej sprawie. Wystawić np. korpus obserwacyjny, aby związać Austryę, znaczyłoby samym wdać się w wojnę. Postąpić tak byłoby przyjąć stronę Prus i przytem niezawodnie na swą szkodę. Ponieślibyśmy ciężar porażki naszego wspólnika a w razie jego zwycięztwa zapłacilibyśmy z czasem jeszcze drożej.

„Ale jakkolwiek Austro-Węgry mogą dobrą przybrać fizyonomię wobec Rosyi, Austro-Węgry są wrogiem Rosyi i wszystko, co się tam dzieje, jest groźne dla nas.

„Odwodzić przez demonstracye siły Austryi, byłoby nie tylko dziełem próżnem ale nawet szkodliwem, jeźli się patrzy na rzeczy ze stanowiska interesów Rosyi; inna rzecz, gdyby Rosya znalazła powód do zrobienia rachunku na seryo z monarchią Austryacko-Węgierską i gdyby jej zadała stanowczy cios w chwili walk nad Renem“.

Francya.

Jenerał Changarnier ogłasza następujący list w dziennikach francuskich z powodu pogłoski o wzięciu przezeń udziału w przyszłej kampanii:

Paryż 18 lipca.

Kilka dzienników donosiło, że jenerał Changarnier starał się o zaszczyt służenia w wojnie wszczynającej się. Dzienniki te były dobrze poinformowane; prosiłem, błagałem p. marszałka le Boeuf ministra wojny, aby mi udzielił dowództwa. Przyjęty będąc przez ministra z oznakami wylanej i najszczerszej sympatyi, moja prośba jednak została stanowczo odrzuconą. Sprawiło mi to gorzką boleść, z którą schronię się do mojej prowincyi. Lecz nasza waleczna armia ma tylu zręcznych i doświadczonych wodzów, że nieobecność starego patryoty nie da się uczuć. Nasi żołnierze, nasi drodzy żołnierze będą ciągle zwycięzcami.

Przyjmij i t. d. *Changarnier.*

Figaro podał list jakoby przez sekretarza króla pruskiego pisany do Thiersa z uznaniem za jego ostatnią mowę przeciw wojnie. Z tego powodu Thiers przesłał do *Siècla* zaprzeczenie tej osnowy:

Paryż 18 lipca.

Panie!

Upraszam Pana o zaprzeczenie listowi umieszczonemu w *Figaro*, jako fałszywemu i oszczerczo wymyślonemu, a który miał być do mnie adresowanym jak mówią, przez prywatnego sekretarza J. K. Mości króla pruskiego, z okazyi posiedzenia Ciała prawodawczego 15 lipca.

Nie otrzymałem żadnego listu w tym rodzaju i zadaję temu, który ten list zmyślił, kimkolwiekby on był, kłam jak najbardziej stanowczy.

Przyjmij i t. d. *Thiers.*

Teatr wojny.

Dotąd, póki nie nastąpi stanowcze starcie dwu wielkich armij nieprzyjacielskich, póki pierwsza wielka bitwa nie przeważy prawdopodobieństwa wygranej na szalę jednej z stron wojujących, wszystkie niemal dzienniki ograniczają się na obliczeniu sił obu armij, na wnioskach, jakie wzajemnie względem siebie zajmą stanowiska, na szacowaniu skuteczności przyrządów wojennych i kapitału wojskowego talentu wodzów, oraz waleczności żołnierzy i na stawianiu horoskopów przyszłego zwycięztwa, według barwy własnej sympatyi lub nienawiści do tej lub owej strony.

Najważniejszą w tej chwili, a nieulegającą samym domysłom rzeczą jest rozglądnienie się na najbliższej arenie wojennej, której obraz rozpoczynamy od opisu Renu, tworzącego zachodni front strategiczny Niemiec od Bazylei aż do Wesel w długości 70 mil. Cały front rozpada się na dwa oddziały, których granicę stanowi prawie prostym kątem do Renu wpadający Men. Północny mający 32 mil długości oddział, stanowi naturalny front zachodni Niemiec północnych, południowy 38 mil ciągnący się oddział, front Niemiec południowych ku Francyi. Od Bazylei stanowi Ren aż do wpływu rzeki Lauter w przestrzeni mil 30 granicę Niemiec od Francyi, ztąd aż do Bingen toczy on się w krętym biegu wśród płaskich brzegów umocnionych tu i owdzie tamami, górną reńską doliną. Bieg jego jest rozdarty w różne ramiona, gdyż potworzyło się mnóstwo odsypisk. Od Karlsruhe do Manheim zakręty sprostosowane są regulacyą w wielu miejscach koryta. Lewy brzeg prawie wszędzie jest dominujący. Od Moguncyi zwraca się Ren ku zachodowi i płynie z małym spadkiem w długości 4 mil, tworząc wielkie wyspy wzdłuż południowych stoków Taunusa, nadzwyczajnie urodzajną doliną aż do Bingen. Pod Bingen wstępuje Ren w 330 kroków szeroką szczelinę reńskich gór szyfrowych, gdzie się tak zwany „Bingerloch“ znajduje, (wir, który teraz nie jest niebezpieczny) a następnie w najpiękniejszą część doliny. Od Koblencyi do Neuwied i Andernach znikają skały nadbrzeżne i pozostawiają miejsce urodzajnej nizinie po obu brzegach na pół mili długości. Pod Andernach znów się zwęża koryto, jednakże prąd ujęty w ciasne brzegi nie jest niebezpieczny.

Dalej płynie Ren między płaskiemi brzegami doliną. O 3 mile od Disseldorfu poniżej Xanten, brzegi narażone są na wylewy i dla tego zabezpieczone wysokiemi tamami. Szerokość Renu wynosi pod Bazyleą 300 kroków, między Strasburgiem i Speyer 415—460 kroków, pod Manheimem 500 kroków, pod Moguncyą 690 kroków, poniżej Moguncyi 700—830, między Bingem i Koblencyą 480, pod Neuwied 580, pod Kolonią 545, pod Wesil 660 kroków. Głębokość wynosi między Bazyleą i Strasburgiem 3 do 12 stóp, między Kehl i Moguncyą 5 do 24, od Moguncyi do Kolonii 6 do 30 stóp. Pod Bonu 10 do 12 stóp, pod Kolonią 9 do 13, pod Mühlheim 22 pod Düsseldorf 41 stóp.

Rzekę te będą musiały armie wojujące nieraz i nie w jednem miejscu przebywać, dla tego mniemamy, że powyższy zarys hidrograficzny nie raz za podstawę ocenienia i wytłomaczenia operacyj posłużyć może.

N. fr. Presse stawia następną paralellę floty pruskiej z francuską: Niezaprzeczenie widać wielki postęp pruskiej a raczej północno-niemieckiej floty związkowej. Materyał jest doborowy i osada dzielna, ale liczba okrętów i dział jest jeszcze tak nieznaczną, że flota niemiecka wobec francuskiej niemoże liczyć na najmniejsze powodzenie. Prosta paralella obu flot wystarczy, aby liczebnie dowieść, że flota francuska ma kolosalną przewagę. Flota pancerna francuska liczy; 6 wielkich liniowych okrętów, 14 fregat, 9 okrętów z kazamatami, 5 statków taranowych 2 okręta wieżowe, 15 pływających bateryj, 11 łodzi pancernych, a zatem 62 statków pancernych z 800 działami, siły 24,000 koni i 20,000 osady wojskowej. Flota drewniana Francyi wynosi 314 parowców z 4,000 działami, o sile 80,000 koni i 60-tysięczną osadą, a w końcu 127 okrętów żaglowych z 1.300 działami i 20 tysięczną osadą. Ogół floty liczy przeto 490 okrętów z 6.100 działami, o sile 104.000 koni i z 100-tysięczną osadą wojskową.

Północno-niemiecki Związek posiada 6 okrętów pancernych z 70 działami, o sile 4000 koni, 47 parowców drewnianych z 267 działami o sile 5568 koni i 10 okrętów żaglowych z 168 działami; razem przeto 63 okręty z 505 działami, o sile 9568 i 6-tysięczną osadą. Okręty są w ogóle wyborne, po większej części nowe i zaopatrzone w najlepsze działa. Najbardziej imponującą z istniejąch dotąd fregat jest „Król Wilhelm.“ Opancerzenie jego ma 8—9 cali grubości oprócz 22 calowego wyłożenia drzewem i 2 cale grubej powłoki żelaznej. Nominalna jego siła maszynowa obliczoną jest na siłę 1250 koni, szybkość jego na 15 metrów, a obejmuje 6000 beczek przestrzeni. Pojedyncze wspaniałe statki, nie dorastają jednak ogółem przewadze floty francuskiej i północno niemiecka flota ograniczy się ściśle na obronnem stanowisku, to jest schroni się do bezpiecznych ufortyfikowanych portów, aby się tylko puszczać na morze pod obroną warowni nadbrzeżnych, gdyby pojedyncze okręty francuskie zapuszczały się w pobliże portów. Flota francuska opanuje w ogóle morze niemieckie i baltyckie, i ta okoliczność nakazuje Prusom jak największą przezorność. Dzienniki francuskie mowią, że flota powiezie część wojska lądowego, ma ona jedyne przeznaczenie ciągłem krążeniem wzdłuż brzegów ciągnących się w tak długiej linii, a mianowicie w pobliżu niektórych portów, trzymać zdala od placu bitwy część sił północno-niemieckich. Aby takim pokusom wy-

---

wziąść heroiczne postanowienie... Nie powiedziawszy też nic memu mężowi, nic a nic zgoła, bo uznałam go zasługującym na ukaranie, starałam się dowiedzieć z boku, dokąd p. Zbigniew odjechał... Dowiedziałam się, że miał zamiar wstąpić do swego krewnego mieszkającego nie daleko kolei o parę stacyj... jakoż list Józefiny włożywszy w kopertę i zadresowawszy do niego, wyprawiłam jak najspieszniej... umyślnym posłańcem...

Tym sposobem naprawiłam wszystko, co się zepsuło.

Odtąd będę trzymać na wodzy tę swawolnicę wyobraźnię — przyrzekam ci to solennie drogi Cieniu Babuni!

X.

PRACE

polskich Misyonarzy katolickich

w północno-zachodniej Azyi.

Jako zakonnicy z Francyi, Włoch i Hiszpanii opowiadali naukę ewangeliczną ludom obudwu Indyj, tak członkowie zgromadzeń polskich szerzyli światło Chrystusowe w krajach sąsiednich, za morzem Czarnem, w Turcy i Persyi. Papieże pomni słów pańskich: „Idąc i nauczając wszystkie narody“ — rozkazywali (oprócz innych) zakonnikom różnych reguł osiadłym w granicach potężnej i wiernej katolicyzmowi Polski, aby się starali o pozyskanie Chrystusowi ludów rozrzuconych po wzgórzach północno-zachodniej Azyi błąkających się w ciemnościach islamizmu lub herezyi. Obowiązek ten wkładali na Kapucynów, Karmelitów, głównie naś na Dominikanów, a później i Jezuitów.

Przed kilkunastą lat *Pamiętnik Rel.-Mor. Warsz.* rozpowszechnił niektóre postanowienia (Ferman) władz tureckich i perskich dotyczące misyj katolickich. Sądzę, iż miłą sprawię badaczom dziejów kościoła św. a nawet i ojczystych, przysługę, gdy się z nimi podzielę wiadomością o pracach ewangelicznych naszych ziomków nad brzegami Czarnego i Kaspijskiego morza, a także o gorliwości, jaką się w tej sprawie odznaczali nasi królowie.

Za źródło naszej maleńkiej pracy posłużyło mi, oprócz innych, bardzo rzadkie dzieło jednego z Misyonarzy: „*Tragica belli persici historia per repetitas clades ab an. 1711 ad 1728 continuata... authore Thadaeo Krusiński SS. Leopoli 1740.*“ — Nim przystąpię do opowiadania prac apostolskich, rzucę kilka rysów o samych krajach i ich przeszłości.

Przestrzeń Azyi zamknięta morzem Czarnem „Pontus euxinus“ [1]), górami kaukazkiemi, morzem Kaspijskiem „mare hircanum“ [2]) i Persyą, obejmowała znane w starożytności kraje: Iberyę, Kolchidę, Albanię, Armenię itp.

Iberya wschodnia (tak zwana dla odróżnienia od zachodniej, czyli Hiszpanii, której pierwsi mieszkańcy pochodzili od gór kaukazkich) leżąc między morzami Czarnem i Kaspijskiem, na wschodzie miała Albanię, od zachodu Kolchidę, z północy część starej Sarmacyi, z południa wielką Armenię. Tak przynajmniej kraj ten opisuje Ptolomeus, toż samo stwierdza i Plinius, utrzymując, iż „Iberya rozciąga się między Albanią, Kolchidą, Kaukazem i morzem Hirkańskiem“ (lib. 6 c. 10). Dla czego prowincya w późniejszych czasach przyjęła nazwę Georgii? wyśledzić nie łatwo. Zdaniem niektórych, Iberyjczycy nazwani zostali Georgianami z tej przyczyny, że przed bitwą wzywali pomocy S. Jerzego (Georgius). Inni znowu przypisują im to miano dla tego, że naukę chrześciańską miał tam opowiadać S. Jerzy. Co jednak być nie może: historya jednego tylko zna S. Jerzego; ten cierpiał i poniósł męczeństwo za prześladowania Dyoklecyana około roku 280 [3]), jak utrzymuje podanie samych Georgian, gdy tymczasem Plinius starszy, na 200 lat przed śmiercią S. Jerzego, zasypany w zarzewiu Wezuwiusza, już Iberyjczyków wschodnich nazywa Georgianami. Baroniusz pod rokiem 100 twierdzi, że Iberyjczycy, których za jedno bierze z Kolchami, przyjęli ewangelią za sprawą S. Klemensa papieża skazanego przez Trajana (r. 100) na wygnanie do Hersonezu nad morzem Czarnem. Pewniejsze przecież zdanie tych, co mniemają, iż Georgianie otrzymali naukę chrześciańską za czasów S. Sylwestra papieża i Konstantyna Wgo. Potwierdza to i Martyrologium rzymskie w tych słowach: „*Apud Iberos trans Pontum Euxinum, S. Christianae ancillae, quae virtute miraculorum gentem illam tempore Constantini ad fidem perduxit.*“ — „W Iberyi za Czarnem morzem (uroczystość) S. chrześciańskiej służebnicy, która mocą cudów naród ten do wiary nawróciła za czasów Konstantyna.“ — „Ta niewiasta — powiada ks. Buliński II, str. 30 — zajęta w niewolę do Iberyi, tak dalece odznaczała się cnotami i świątobliwością żywota, że król tamtejszy wraz z małżonką przyjął religię chrześciańską, a nawet, jak utrzymują, wyprawił posłów do Konstantyna W. z prośbą o Misyonarzy“ [4]). Jeszcze w XVIII wiekn — jak świadczy ks. Krusiński — mieszkańcy Georgii uwielbiali zwiastunkę światła ewangelicznego w osobie S. Panny imieniem Nino. Jest także podanie, że stojący dotąd kościół w mieście Manglis w Georgii (dzisiejszej Gruzyi) sięga czasów Konstantyna Wgo [5]).

Kolchida miała z północy Sarmacyę, z południa w części odnogę Kapądocką, a dalej Armenię Wielką, — od wschododu Iberyę, od zachodu morze Czarne. Powszechnie jednak pisarze późniejsi Kolchidę łączą z Iberyą i jednem je mianem „Georgii“ nazywają już dla wspólnej obudwu krajom mowy, — już też i dla tego, że oddawna pod rządami jednego zostawały króla. W tej to Kolchidzie było ono złote runo, po które jeździli Argonauci; tutaj też apostołując S. Maciej następca zdrajcy Judasza, znalazł śmierć męczeńską [6]).

Stolicą Georgii był Tyflis, przy którym nzajdował się piękny zamek wzniesiony (podobno) przez Hanibala, podczas jego w tych stronach pobytu, gdy się przed nieprzyjacioły ukrywał. Oprócz wielu innych pomniejszych, miasto Gory odznaczało się pięknem położeniem i twierdzą.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

[1]) Morze to nazywali Grecy „pontos axenos“ (morze niegościnne, nieprzystępne), póki im nie wolno było po niem żeglować; pozyskawszy zaś wolność wznoszenia osad na jego brzegach, nazwali per antiphrasin „pontos euxenos“, przyjazne.

[2]) Tak zwane od przyległej prowincyi „Hircania“, która się dzisiaj „Gilan“ zowie; morze Hirkańskie otrzymało zapewne miano Kaspijskiego od miasta Kasbinum (Kaspinum), dawnej stolicy państwa perskiego.

[3]) Zywoty SS. przez Skargę.

[4]) Ważnym w tej mierze jest dokumentem książeczka ormiańsko-włoska pod napisem: *Lettra dell'amicitia e dell'unione di Constantino, gran Cesare e di S. Silvestro sommo pontifice, e di Piridade re dell'Armenia et di S. Gregorio Illuminatore della natione armena, scritta nell'anno del Signore 316. In Padova 166.*“

[5]) Przyjaciel Dom. Lwowski 1853, str. 137.

[6]) Ks. Buliński I, 39.

lądowania przeszkodzić, musi być część landwery na to użytą.

Flota pruska zostająca pod rozkazami księcia Alberta, która opuściła Plymouth, składa się z 2ch fregat pancernych, z okrętu „Król Wilhelm", Fryderyk Karol „Następca tronu", z monitora „Księżę Albert", z szrubowca „Renown" i z łodzi kanonierskiej pierwszej klasy „Dolfin." *Times* zapewnia, że w d. 13 miała zawinąć do przystani w Kiel. Spodziewano się, że eskadrylla pruska popłynie z Plymouth po pod Brest. Majtkowie francuscy otrzymali rozkaz udać się naprzeciw niej dla oddania jej honorów; było atoli przed urzędowem wypowiedzeniem wojny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lipca. Nauczyciele szkół tak zwanych głównych w Krakowie, to jest szkół początkowych, zanieśli do Rady szkolnej krajowej prośbę o podwyższenie płacy wynoszącej 300 i 400 złr. rocznie, a to ze względu na panującą w mieście drożyznę tak życia jak mieszkań. Lubo Rada miejska przychodzi po części w pomoc nauczycielom miejskim, wszelako w ogóle płace ich ledwie dochodzą a nie przenoszą płacy sług i pachołków biórowych. Jeżeli nauczyciel wiejski pobiera 200 złr. rocznie a częstokroć ordynaryę w zbożu, zwykle drzewo, mieszkanie bezpłatne, dodatek na posługacza, który i jego obsłuży taniej niż sługa w mieście, to nauczyciel taki stoi przynajmniej dwa albo trzy razy lepiej stosunkowo od nauczyciela miejskiego, a do tego nie potrzebuje ponosić wydatków na porządniejszą odzież, bo mu wcale nie ujmie godności nauczycielskiej, gdy odzież jego nie będzie stosowała się do obyczaju miejskiego, gdzie nauczyciel zmuszony jest ubierać się jeśli nie podług ostatniej mody, to przynajmniej nie może wystawiać się na lekceważenie odzieżą starą i wytartą.

— Wczoraj umarł tu jeden z najstarszych weteranów wojsk polskich major Aleksander Nidecki, licząc lat 81. Pogrzeb jego odbędzie się jutro w niedzielę o 4ej po południu ze szpitala Ś. Łazarza. Starzec złamany wiekiem i niedostatkiem, niegdyś w lepszym bycie, żył długo z łaski przyjaciół, a gdy jedni wymarli, inni opuścili Kraków, stary żołnierz znalazł ostatni przytułek w ogólnym szpitalu.

— Dr Adam Bełcikowski otrzymał z ministerium upoważnienie na docenta historyi literatury przy Uniwersytecie Jagielońskim.

— Jako dowód nieładu zapisujemy dość często brak znaków stęplowych po sklepach obowiązanych do trzymania ich na sprzedaż; dziś zaś nie można było dostać znaczków pocztowych pospolitych na 5 centów i odsyłano strony po kupno takowych na główny skład!

— W zeszłą niedzielę złodzieje dobyli się do klasztoru Miłosierdzia na Smoleńsku i skradli bieliznę; dzisiejszej zaś nocy zrobili formalny napad, chcąc siłą wedrzeć się do klasztoru. Zakonnice nie mając się czem obronić, zaczęły dzwonić. Na głos dzwonka wypadli mieszkańcy z pobliskich domów, lecz nie śmieli uderzyć na napastników, którzy bezpiecznie odstąpili od oblężenia. W tem odludnem miejscu nie ma żadnej straży bezpieczeństwa.

— Wbrew przysłowiu *inter arma silent Musae*, tutejsza Muza dała wczoraj w sali Towarzystwa przy ulicy S. Jana wieczór muzykalny dla swoich członków, na którym prócz osób zaproszonych, nie było nikogo. Koncert, jeżeli go tak nazwać można, składał się z śpiewu, muzyki na fortepianie, flecie, skrzypcach i fisharmonice. Popis ten uważając za prywatny, nie wydajemy o nim zdania: był to bowiem w téj porze spóźnionéj tylko znak życia i dowód pieczołowitości około powierzonéj instytucyi dyrektorcwi Muzy p. Vopalce.

— Wydanie N. 26 *Djabła* obwieszczone plakatami troistemi, wzbudziło wielką ciekawość, bo plakaty były już krytyką na plotkarzy i łatwowiernych ich słuchaczów. W numerze tym znajdujemy przenicowaną „Odę do młodości" ale „dzisiejszej", polityczne, wyborowe, gramatyczne i militarne krytyki, a nie obyło się i bez osobistych spraw, które nadaremnie pragnęlibyśmy wyrzucić z pisma mającego zadanie karcić przywary publiczne. Ludzie bowiem tylko publiczni mogą występować na widownię, resztę zostawmy „inseratom" lub sądom. Rycina przedstawia Austryę, którą madziar i polak popychają w wojnę, ale moskal z nahajką jako reprezentant neutralności zachodzi jej drogę.

— (*A. R.*) Dnia 20 lipca przed 2gą z południa, przybyłem na dworzec kolei żelaznej w Trzebini. Usiadłem w sali gościnnej 2ej klasy w towarzystwie dwóch polaków pp. P... słuchacza praw i S... właściciela dóbr Płoki. Przy drugim stole sześciu mężczyzn rozmawiało po niemiecku, a właściwie krzyczało głośno o kwestyach treści politycznej. W końcu przeszli na temat krytykowania charakteru różnych narodowości. P. Wilhelm Medard Böhm, telegrafista na dworcu kolei w Trzebini, omawiając charakter naszego narodu, powiedział, że nie ma narodu, któryby podlej i nędzniej się czołgał, jak Polacy, a wreszcie nadmienił, że Polacy to psi naród: „*Niemand kann so elend und gemein kriechen, wie die Polen, denn Polen ist keine Nation, es ist eine Hunde-Nation*". Urażony dotkliwie, zwróciłem się ku owym Niemcom, zażądałem zaniechania dalszych obelg, i nadmieniłem, że w miejscu publicznem, gdzie siedzieć mam prawo, a do tego na własnej ziemi, nie powinienem niczem być dotkniętym, a najmniej tak dotkliwie i to jeszcze od urzędnika kolejnego, którego właśnie jest obowiązkiem czuwać, aby gość w niczem urażony nie został. Powiedziałem im, że przed właściwemi władzami domagać się będę surowego skarcenia podobnych wybryków; zażądałem zatem, aby mi podali swoje nazwiska. Niemcy wprawdzie zaraz umilkli, a nawet Dr Kowarczyk, lekarz ze Sierszy, umknął czemprędzej, nie podawszy mi nawet swojego nazwiska, o którem później się dowiedziałem. Jakiś krótki czas targowali się Niemcy z udzieleniem mi nazwisk; dopiero kiedym powiedział, że mi tych nazwisk udzieli przełożony stacyi, a oprócz tego służba restauracyi i służba kolei, przedstawili mi się sami, a mianowicie: Böhm telegrafista, Werner kasyer kolei z Trzebini, Winkler urzędnik górniczy ze Sierszy obok Trzebini, nakoniec Dawid Glas, który mówiąc mi, że jest wyznania mojżeszowego, dodał, że też jest Polakiem. Zamierzając tamę położyć dalszym zajściom, oświadczyłem zarazem, iż dotyczące zażalenie wniosę przed sądy karne, które wedle ustaw przez samych Niemców nam nadanych bronić muszą czci każdej narodowości a zatem i narodowości naszej, a nadto wniosę zażalenie przed sąd opinii publicznej, wreszcie do Dyrekcyi kolei w Wiedniu, aby mniej miała wymówek, gdy Polakom posad przy kolejach w naszym kraju odmawia, a w ich miejsce podobnych jak wyżej wybrańców nam nasyła. Poczem udałem się do bióra naczelnika stacyi, chcąc się użalić i całe zajście zapisać do księgi zażaleń. Wbiórze nie zastałem naczelnika, tylko jego zastępcę, który wysłuchawszy mnie, ruszył ramionami i lakonicznie odrzekł, że to do niego nie należy, a księgi zależeń udzielić nie może, bo jej nie ma (!) w Trzebini; że mogę się udać do samego naczelnika, ale, ponieważ ten jest jednak teraz u siebie, więc go trudzić nie wypada.

Ależ jakie moje znowu zdziwienie kiedy po wyjściu mojem z owej kancelaryi wypadł Böhm ze swego bióra, pędził za mną i na całe gardło krzyczał, abym mu powiedział kto jestem, skoro się od niego domagałem jego nazwiska. Naturalnie, powiedziałem mu kto jestem i wręczyłem mu mój bilet wizytowy, on zaś odchodząc krzyczał jakieś brednie, a między innemi i to, że mi tego nie daruje, chociaż rzeczywiście nie wiem, co mnie ma darować. Podczas całego tego zajścia nie znalazł się ani jeden urzędnik na całej stacyi, coby się był ujął za obrazę narodowości naszej. Wtenczas dopiero pokazano mi jakiegoś pana, który oparty o okno w gmachu dworca kolei na pierwszym piętrze przypatrywał się spokojnie, jak Böhm wrzeszczał, a nadmieniono mi, że to jest sam naczelnik stacyi.

Przedstawiłem nagi stan rzeczy, komentarz nie jest potrzebny; dodaję tylko, że to się działo w Wielkim Księstwie Krakowskiem.

— Rada gminna miasta Trębowli dla uczczenia pamięci bohatyrskiej obrony Trębowli przeciw Turkom w r. 1675 przez Zofię Chrzanowską postanowiła jeszcze d. 20 marca 1869 wznieść jej pomnik i przeznaczyła na ten cel 300 złr. Zawiązał się też komitet pod przewodnictwem p. Mieczysława Potockiego, konserwatora pomników i zaprosił do składu swego wiele osób z całego kraju. Wydział z 24 członków złożony, mający się zająć sprawą pomnika Zofii Chrzanowskiej, uzyskawszy w marcu r. b. pozwolenie do zbierania w całym kraju składek po koniec r. 1870, wydał odezwę do wszystkich Rad powiatowych, rad miejskich, władz kościelnych i zakładów krajowych, tudzież do Polek, jakoteż uprosił w każdym powiecie jedną osobę do zbierania składek. Zarazem zgłosił się do artystów o nadesłanie planów i kosztorysów, aby takowe przedłożyć zgromadzonemu komitetowi, który tej jesieni zbierze się w Trębowli. P. Adolf Promiński, jako podskarbi przez komitet wyznaczony, ogłasza, iż składki wyniosły dotąd złr. 221 c. 85. Dalsze datki i listy z pieniędzmi odbierać będzie p. Zacharyasz Czuczawa sędzia powiatowy w Trębowli, a korespondencyę komitetu prowadzi Dr Edward Sawicki, lekarz powiatowy w Trębowli.

— D. 18 lipca podczas burzy uderzyły pioruny w Czarnym Dunajcu: jeden na dom Wojciecha Kojsza i ogłuszył tam parobka, który jednak przyszedł do siebie, a drugi zabił gospodynię Marcyanuę Miernicką, która plewiła len na zagonie.

— Drugi wykaz gości kąpielnych w Krynicy do d. 15 lipca wylicza 158 rodzin składających się z 337 osób; łącznie z bawiącemi już tam, jest razem 269 rodzin a 625 osób.

— Do rady powiatowej w Turce wybrano d. 15 bm. Jana Seniowa, wójta z Bukowca.

— Od d. 1 sierpnia zaprowadzony zostanie urząd pocztowy w Zapałowie pod Oleszycami do przyjmowania listów i przesyłek tudzież podróżnych między Lwowem a Jarosławiem.

— D. 10 lipca 9letni pastuch Józef Niemiec podpalił przez swawolę wśród dnia strzechę stodoły swego służbodawcy Wojciecha Pasiuta w Cyganowicach, przedmieściu Starego Sącza. Zgorzała stodoła i dom, a sprawca został oddany sądowi.

— D. 14 lipca odebrał sobie w Wiedniu życie Dr med. Antoni Pilecki z Królestwa Polskiego. Od dawna zdradzał on niespokojność umysłu.

— N. 263 *Kłosów* zawiera: „Kruk" piosnka Wł. Syrokomli z ryciną układu Wł. Dmochowskiego;— „Uskoki" powieść hist. p. T. T. Jeża (c. d.);— „Grzymisława" przez R. z ryciną według rysunku Jana Matejki;— „Korespondencya" (Petersburg); — „Muzyka" przez Wł. Wiślickiego;— „Po ślubie" komedya w 1 akcie przez Wł. Koziebrodzkiego (c.d.);— „Miasto Lipeck" z rycinami: zakład wód mineralnych, ogólny widok miasta Lipecka;— „Listy" J. I. Kraszewskiego (maj i czerwiec, dok.);— „Sztuki piękne" przez A. Lessera;— „Mody paryskie" letnie z ryciną;— „Willa nad Renem" romans Bertolda Auerbacha, przekład Józefa Prackiego c. d.);— „Literatura krajowa" przez F. H. L. (dok.); — „Wiadomości z pola literatury i sztuki"; — „Przegląd polityczny"; — „Od Redakcyi".

— W początkach lipca umarł w Ostrej przy Stułpikanach w powiecie Góryhumorej na Bukowinie wieśniak Mikołaj Nastnik licząc lat 130. Służył on w wojsku polskiem za pierwszego podziału, i zbiegłszy osiadł na Bukowinie. Zachował czerstwość aż do ostatnich lat życia. Umarł usnąwszy.

— D. 13 lipca wielka burza nawiedziła Wilno, pozrywała dachy metalowe z kościołów i domów prywatnych, wywracała parkany i łamała drzewa albo wyrywała z korzeniami. Taż sama burza wielkie w okolicach zrządziła szkody i ciągnęła się aż pod Dynaburg.

— Józef Daniszewski, 22-letni syn zegarmistrza w Wilnie zrobił chronometr elektro-magnetyczny do użytku okrętów i otrzymał za to od rządu francuskiego list pochwalny. Przyrząd ten znajduje się na wystawie petersburskiéj.

— W daleko sięgającem pesymistycznem przewidywaniu, powierzony być ma według *M. Corr.* skarbiec pruski z Berlina opiece p. Strousberga i złożony w zamku dóbr Zbirowa własności owego Krezusa. Wiadomość ta niejakiego nabiera prawdopodobieństwa przez doniesienie dzienników czeskich, że bar. Strousberg w Zbirowie, który leży na czeskiéj kolei wschodniéj w pobliżu Horowic, oczekuje dostojnych gości, dla których przyjęcia sprowadził z Berlina mnóstwo mebli i innych urządzeń w takiéj liczbie, że przewóz ich z dworca kolei państwowéj do dworca czeskiéj kolei wschodniéj kosztował 2000 złr.

— Dnia 22 lipca przed i po południu częsty deszcz; termometr doszedł do + 16°.4 od + 12°.2 R. Barometr idzie w górę; rano o godzinie 6ej dnia 23 lipca stan jego był 329.01, termometru + 12°.3 R. Wiatr zachodni słaby.

— W niedzielę dnia 24 lipca, Śej Krystyny panny; w poniedziałek dnia 25 lipca, Śgo Jakóba apostoła.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 23 lipca. O targu zbożowym w dniu wczorajszym na komorze Baran odbytym, nie wiele powiedzieć można; dowóz był nadzwyczaj mały, bo zaledwo do 300 korcy wynoszący. Ceny z wyjątkiem owsa, które się podwyższają, zniżyły się znowu.

Płacono za pszenicę od 41 do 46; żyto od 25 do 27½; jęczmień od 21 do 24; owies od 17 do 19; groch od 32 do 34; proso od 28 do 30 złp.

Lubo na dzisiejszą targowicę na Kleparz bardzo mało dowieziono zboża, przecież i tak najmniejszej chęci zakupna spostrzedz nie było można, a to nietylko z obawy skutków wybuchłej wojny, ale też i zatrzymanego na kolejach żelaznych wywozu do Prus. Dzisiejsza sprzedaż ograniczyła się głównie na miejscowe potrzeby, jako też i na zakupna górali, którzy głównie żyto zakupywali.

Płacono pszenicę od 9·— do 11, najpiękniejszą do 11·40; żyto od 6·1— do 6·40; jęczmień od 5·— do 6·—; owies od 2·— do 2·60 a nawet do 2·80.

Wystawa bydła włościańskiego w Wadowicach.

W dniu 4 lipca odbyła się we Wadowicach wystawa bydła włościańskiego w celu premiowania sztuk odznaczających się mlecznością lub zdatnością do pociągu. Ministeryum przeznaczyło 400 złr. na nagrody, rozdzielone następująco: 1a 60 złr., 2 po 50 złr. 3 po 40 złr., 4 po 30 złr. Do urządzenia wystawy delegowało Towarzystwo Rol. Krakowskie marszałka pow. Wadowickiego Józefa bar. Bauma, a na sędziów pp. Gustawa Dąmbkiego i Aleksandra Gostkowskiego. Ponieważ p. Dąmbki na ten dzień przybyć nie mógł, delegat powołał w jego miejsce p. Smiłowskiego. Straż ogniowa utrzymywała porządek.

W celu większego udziału ludności wiejskiej wystawa urządzoną została w dzień jarmarczny. Ministeryum przeznaczyło na urządzenie wystawy 200 złr. i objawiło życzenie, aby urządzenie było okazałe. Komitet wystawy uczynił zadość temu żądaniu; bramy tryumfalne, namiot, chorągwie, wieńce z gałęzi wszystko to tworzyło harmonijną całość, sprawiało efekt i miało lekkość, jakiej wymaga budowa urządzona na parę godzin. Altana przeznaczona na trybunę górowała nad wszystkiem i pokryta była korą jodłową — na niej powiewała horągiew z herbem miasta. Doprowadzono sztuk 64, między któremi prócz rasy krajowej można było rozeznać mniej lub więcej zatarte pochodzenie ras ze Schwytz, Berna, Holenderskie, Holsztyńskie. Z odcieni rasy krajowej było bydło małe górskie i większe z równin.

Najwięcej wyszególniające się sztuki mlecznością i budową doprowadzili mieszczanie wadowiccy, po nich szło bydło włościan. Nagrody zatem powinny się były dostać miastu a nie wsiom. Komisya jednak zważywszy, że włościanie przy mniejszem bogactwie, mniejszym stopniu oświaty, jałowszej i chudszej paszy, z większemi mają do walczenia trudnościami; zważywszy, że włościanie zajmują się wyłącznie rolnictwem; że podniesienie u nich chowu bydła pociąga za sobą podniesienie gospodarstwa na większych przestrzeniach — podczas gdy mieszczanie zajmują się więcej ogrodami niż rolą; zważywszy wreszcie, że wystawcy bydła miejskiego są zamożniejsi, którzy zadawalejając się wyszczególnieniem zrzekali się nagród pieniężnych na rzecz włościan, w celu aby te nagrody swój wpływ i skutek zachęceniem i pomocą do podniesienia niezamożnych gospodarstw wywarły: komisya postanowiła wyszszególnić wystawców miejskich listami pochwalnemi a nagrody pieniężne rozdzielić między wystawców wiejskich.

Przed rozdaniem nagród przewodniczący komisyi, delegat Towarzystwa Rolniczego Józef bar. Baum przemówił do wystawców i licznie zgromadzonych publiczności, i podniósł korzyści płynące z troskliwego i racyonalnego chowu bydła, wpływ tego chowu na podniesienie gospodarstw, wykazywał straty płynące z nieracyonalnego gospodarstwa i zachęcał do oświaty w tym względzie, która odkrywa nam skarby tam, gdzie je nogą potrącamy i wskazuje sposoby, jakiemi możemy je sobie przywłaszczyć.

Listy pochwalne otrzymali: obywatele miasta Wadowic pp. Szymon Korn, Floryan Szulc, Józef Stankiewicz, Aleksander Zębaty. Nagrody pieniężne otrzymali: Józef Zemła z Graboszyc 60 złr., Jan Wawra z Łączan 50 złr., Jakób Kasiasz ze Stanisławia Górniego 50 złr., Paweł Ramza z Tomic 40 złr. Wojciech Miarka z Frydrychowic 40 złr., Joachim Glüksman z Radoczy 40 złr., Walenty Rybak z Wadowic 30 złr.

Ostatnie trzy nagrody po 30 złr. komisya uznała za stosowne przepołowić i zrobić z nich sześć nagród po 15 złr. zpowodu, że sztuk kwalifikujących się do trzeciej kategoryi nagród było wiele i w wartości równały się sobie. Te otrzymali: Jędrzej Barcik z Łączan, Piotr Siwek z Wadowic, Szczepan Serapeta ze Stanisławia, Jan Kapela ze Zagórnik, Józef Nowak z Inwałdu, Stanisław Grochol z Tomic.

Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go lipca.

HOTEL DREZDENSKI: Ignacy Maciejowski właściciel dóbr z Węgier, Hildebrand Haus Dr med. z Stokholmu, Władysław Noskowski z Belgii, Ignacy Rose Dr med. z Warszawy, M. Kaner z Jass, Ludwika Kopczyńska z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Konstanty Pawlikowski właściciel dóbr z Galicyi, Władysław Radojewski z Kongresówki, E. Klimosz z Cieszyna, W. Głębocki z Warszawy, J. Kułakowski z Warszawy, A. Kurt kupiec z Norymbergii, Józef Poller nadporucznik z Gracu, Adolf Hofman z Tarnowa, Józef Schneider kupiec z Wiednia, Karol Scholz z Opawy, F. Weberbek kupiec z Bregenz, Izydora Wojnarska ze Lwowa, Wincenty Melerowicz z Warszawy, Henryk Tugut z Warszawy, S. Natański z Wiednia, Jan Kuźmiński z Karlsruhe, Z. Myszkowski z Galicyi, Floryan Rządkowski z Besarabii, Józef Zawadzki właściciel dóbr z Galicyi, B. Małecka właśc. dóbr ze Lwowa, G. Cuciurano Dr med. z Jass, X. Kriegssen z Jasienicy, F. Pintowska z Warszawy, Karol Scipio ze Lwowa, Władysław Sudnik z Płocka, J. Kan kupiec z Prus.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 lipca. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego minister wojny odpowiadając na zapytanie deputowanego Montpayroux, rzekł: że gwardya narodowa ruchoma opatrzoną jest w broń przerobioną, ktora lubo zostaje w tyle poza karabinami Chassepota, wszelako lepszą jest od pruskich odtylcówek. Favre pyta: czy Ciało prawodawcze zostanie zamknięte albo odroczone. Ollivier odpowiada, że nie może zezwolić na rozprawy nad pytaniem należącem do przywileju Cesarza. Favre obstaje przy swojem pytaniu, a Ollivier powtarza swoją poprzednią odpowiedź. Brame pragnie odroczenia Izby. Favre i przyjaciele jego stawiają interpelacyę o to, jak gabinet zechce użyć prawa swego zamykania sesyi. Interpelacya ta odrzuconą została 180 głosami przeciw 56. Kératry pyta, czy gabinet, który wyszedł z łona parlamentu, ma zaufanie do parlamentu. Ollivier odpowiada, że ministeryum czerpie siłę swoją w zaufaniu monarchy i wsparciu większości Izby. Prezes Izby odczytał przemowę, w której wyraża życzenie, aby waleczna armia francuska odniosła zwycięztwo (*jednogłośny pełen zapału oklask*). Na tem zamknięto posiedzenie, a następne naznaczone jest na sobotę.

Paryż 22 lipca. *Journal officiel* ogłasza depeszę ks. Gramonta wyświecającą manewr Prus, które przysposabiając w tajemniczości kandydaturę księcia Hohenzollerna, spodziewały się zniewolić Francyę do przyjęcia faktu dokonanego. Depesza mówi: Francya wzięła w rękę sprawę równowagi, to jest sprawę wszystkich ludów, które tak jak i ona sama zagrożone są niestosunkowym wzrostem jednego z domów panujących. Depesza przypomina zachowanie się Anglii i Rosyi w podobnych okolicznościach. Depesza wykrywa, że już w r. 1869 Benedetti zawiadomił gabinet berliński, iż nie moglibyśmy przystać na to, aby jeden z książąt pruskich władał w Hiszpanii. Bismark oświadczył, że niema się co zajmować kombinacyą, którą on sam uważa za niewykonalną. Podsekretarz stanu Thile dał słowo honoru, że książę Hohenzollern nie jest na seryo kandydatem do korony hiszpańskiej, ani też być nim nie może. Gdyby musiano podejrzywać szczerość tak wyraźnych urzędowych zapewnień, dyplomatyczne oświadczenia przestałyby być zadatkiem pokoju europejskiego, a stałyby się zasadzką albo niebezpieczeństwem. Prusy łamiąc niespodziewanie dane przez siebie słowo, obudziły rzeczywistą nieufność. Musieliśmy przeto obstawać, aby uzyskać pewność, że zrzeczenie się będzie tym razem ostateczne i istotne. Słusznem jest, że na dwór berliński spada wobec dziejów odpowiedzialność za wojnę, którą miał sposobność uniknąć i której pragnął. A w jakich okolicznościach szukał walki? W czasach, kiedy Francya dawała mu od czterech lat dowody ciągłego umiarkowania, kiedy z przesadzoną może sumiennością wstrzymywała się od powoływania się na traktat zawarty za pośrednictwem samego Cesarza, a zapomnienie Prus umyślne wykazuje się ze wszystkich czynów rządu, który myślał już się od niego uwolnić w samej nawet chwili podpisania go. Europa była świadkiem naszego postępowania; mogła je porównać z zachowaniem się Prus. Niechaj się wyrazi o słuszności naszej sprawy. Jakikolwiek los bitew wypadnie, oczekujemy bez niepokoju sądu współczesnych jak i potomności.

Paryż 21 lipca. Książę Latour d'Auvergne wyjechał wczoraj przez Włochy do Wiednia. Rząd badeński odpowiedział na zapytanie zrobione sobie ze strony francuskiej, iż nigdy nie zamierzał używać kul pękających (kule te zostały wykluczone z użycia przeciw ludziom a tylko mogą być użyte przeciw przedmiotom. *Red.*)

Paryż 21 lipca. Poseł amerykański w Paryżu wystosował do ks. Gramonta list bardzo uprzejmy z zawiadomieniem o śmierci posła francuskiego Prevost-Paradola i doniósł mu, że Prezydent postawić kazał straż honorową przed mieszkaniem tego słynnego człowieka, którego śmierć wznieci jednogłośne ubolewanie we Francyi i Ameryce, (Prevost Paradol, który niedawno przeszedł z obozu orleanistów do rządowego i był członkiem Akademii, liczył lat 41. Z Paryża doniesiono, że umarł na pęknięcie *aorty*, a dzienniki londyńskie utrzymują, że Prevost Paradol w napadzie nagłego obłąkania zastrzelił się. *Red.*)

Paryż 21 lipca. Rząd bawarski upraszał szwajcarskiego o przyjęcie opieki podczas wojny nad Bawarczykami przebywającymi we Francyi.

Paryż 21 lipca. Książę Napoleon wylądował dziś rano w Calais i ma tu przybyć wieczorem. Dekretem cesarskim z d. 19 b. m. admirał Bouet-Villaumez zamianowany został dowódcą eskadry północnej. Ciało prawodawcze ma być w sobotę zamknięte.

Haga 21 lipca. Izba niższa uchwaliła jednogłośnie projekt ustawy o milicyi. Z oznajmień ministra wojny w izbie wymienić należy, że Holandya czuje się dość silną, aby bronić energicznie neutralności swojej.

Bruksella 21 lipca. W okólniku ministra wojny do gubernatorów prowincyi o obchodzie d. 21 bm. (dzień wjazdu Leopolda I) powiedziano między innemi, że patryotyzm belgijski coraz więcej udowodnia się ofiarami, jakie bierze na siebie, aby dopełnić obowiązków nakazanych w celu utrzymania neutralności będącej dalszą rękojmią przyjacielskich zapewnień ze strony mocarstw wojujących.

Emden 21 lipca. Pod Bokum (Holsztyn) widziano wczoraj dwa okręty wojenne francuskie.

Brema 21 lipca. We wszystkich portach wojennych i miejscach warownych na morzach Północnem i Baltyckiem ogłoszony został stan oblężenia.

Bazylea 21 lipca. Mówią, że Cesarz Napoleon bawi przy armii. Główna kwatera ma stać w Nancy.

Bazylea 21 lipca. Wczoraj ogłoszono w twierdzach nad Menem i Renem stan oblężenia. Wojsko badeńskie stoi pod Kehl, prawe skrzydło tworzą Wirtemberczycy, lewe Prusacy.

Florencya 21 lipca. *Nazione* utrzymuje, że Francya ma zamiar wyprowadzić wojska swoje z Rzymu, o czem już zawiadomiła tutejszy gabinet. Vimercati miał przywieść królowi list od Cesarza Napoleona. *Gaz di Torino* mówi o trzech obozach w górnych Włoszech, na granicy rzymskiej i w południowych Włoszech. Pogłoski o tajnych zaciągach potwierdzają się.

Ateny 21 lipca. Król przyjął podanie się Zaimisa do dymisyi, ale odmówił przyjęcia dymisyi Valaoritisa. Złożenie nowego gabinetu ma sobie powierzone Deligiorgis.

We środę *Dziennik Polski* podał w telegramie z Wiednia z 19go b. m.: „Słychać także, że hr. Potocki żąda dymisyi." Onegdaj, we czwartek zamieścił korespondencyę z Wiednia także z 19go, w kórej czytamy:

„Ze wszystkich pogłosek, które tu krążyły, żadna tak mocno nie przeraziła giełdzistów, jak mylna wieść o podaniu się hr. Potockiego do dymisyi, o której was telegrafem zawiadomiłem. Mniemają tu, może najniesłuszniej, iż na wypadek naprężonych stosunków z Moskwą hr. Potocki nie zechciałby prezydować w austryackiej Radzie ministrów i kierować nadto departamentem obrony krajowej. Giełda, przerażona wybuchem wojny, ma tak słabe nerwy, że byleby kto szepnął coś podobnego, jak wieść o podaniu się hr. Potockiego do dymisyi, zaraz przed oczyma finansistów staje widmo dalszych jeszcze i groźniejszych zawikłań. Na dziś równie ta pogłoska jak i wszystkie jej podobne są przedwczesnemi, a dopiero przyspieszenie terminu zwołania sejmów i Rady państwa byłoby pewną oznaką, iż zachodzi obawa — lub jeśli wolicie — nadzieja wdania się Austryi w wojnę."

Uderzeni, że o tak ważnej wiadomości, chociażby też była pogłoską, żadnej w żadnym z dzienników wiedeńskich nie widzimy wzmianki, tak jakby *Dziennik Polski* miał wyłączny jej przywilej, staraliśmy się ją sprawdzić, i otóż możemy z pewnością twierdzić, „że o żądaniu dymisyi przez hr. Potockiego słychać nie było", dlatego też dzienniki wiedeńskie nic donieść nie mogły. Cała więc wiadomość jest bez żadnej podstawy, co zaręczyć możemy; czy wszakże jest bez tendencyi, w to wchodzić nie chcemy. Wiemy tylko, że hr. Potocki jest prezesem gabinetu, musi więc zdawać sobie sprawę z obecnego położenia, i być przygotowanym na wszelkie ewentualności, jak każdy mąż stanu będący u steru rządu przygotowanym być powinien.

Krążą ciągle w telegramach i listach wieści o zbrojeniu się Rosyi, o podróżach nawet Cara, o koncentracyi wojska, a źródłem ich są, jak się zdaje, opowiadania podróżnych. Źródło to zdaje się zdobywać sobie prawo obywatelstwa, skoro *N. fr. Presse* powtórzyła na seryo to, co *Gazeta Wrocławska* od „podróżnego" z Krakowa o gromadzeniu się wojska pod Kaliszem słyszała. Owóż i my słyszeliśmy, że ktoś z Petersburga jadący mówił w wagonie do osoby sobie nieznanej, że Rosya się zbroi na gwałt, że już rozkazy ku temu wydane. Więc to nie sekret, skoro ktoś o tem wie i opowiada w wagonie. Jednocześnie atoli widzieliśmy podróżnego, który wczoraj opuścił Częstochowę, gdzie tak spokojnie i cicho, jakby wojny na świecie nie było, a list z Warszawy onegdaj pisany, uskarża się na brak nawet pogłosek wojennych w tej stolicy.

Pomimo zaprzeczeń, telegramy jeszcze donoszą o bytności ks. Gorczakowa w Paryżu, o posłuchaniu jego u Cesarza, a nawet wiedzą, że kanclerzowi chodziło o Baltyk, który chciał przed flotą francuską zasłonić. Dzienniki francuskie, które dopiero z 18go nas doszły, może w dalszych numerach pomogą do wyjaśnienia tej upartej wiadomości, która albo jest kaczką, albo tajemnicą i takową na teraz zostanie.

Znajdujemy w *N. fr. Presse* telegram z Wenecyi z 21go b. m., który zazdrość naszą wzbudza. Donosi: „że książę Latour d'Auvergne przybędzie nazajutrz do Wiednia, i jak zapewniają, wiezie własnoręczny list Napoleona III, w którym tenże wzywać ma Cesarza Austryi do działania wspólnie z Francyą przeciw państwom południowym niemieckim, skoro te nie dotrzymują traktatu prazkiego." Szczęśliwa *N. fr. Presse*, wie nietylko kiedy ks. Latour przyjedzie do Wiednia, ale zna osnowę listu cesarskiego, który ten wiezie z sobą. Jakże to potem dzienniki wiedeńskie mają z nią konkurencyę wytrzymać!

Hr. Bismark w imieniu króla Pruskiego zamknął parlament niemiecki we czwartek.

Dopiero w końcu miesiąca król Pruski ma się udać do głównej kwatery, gdyż przepędzi jeszcze w Berlinie dzień 27 bm., naznaczony, jako „dzień pokuty." Królewicz Pruski, który ma objąć dowództwo wojsk południowych, także przebywa jeszcze w Berlinie. Ruchy wojsk nie ustają obustronnie, wszelako, jak się zdaje, nie są jeszcze siły nagromadzone, aby działać można na większym teatrze wojny.

Pruskie doniesienia mówią ciągle o niezmiernym zapale jaki panuje w krajach niepruskich. Doniesienia te nie są zupełnie zgodne z prawdą, lubo na wielu miejscach stowarzyszenie narodowe, które daje podstawę całego kierunku polityki pruskiéj, a rozgałęzione wszędzie, działa w duchu pruskim. Zadaniem tego stowarzyszenia jest użyć Prus za środek do połączenia całych Niemiec i pozbycia się królów i książąt mniejszego rozmiaru.

Bardzo ważne wyznanie znajdujemy w *Nordd. allg. Ztg*, iż dwór szwedzki stoi po stronie Francyi. Pomieniony dziennik przytaczając bowiem ustępy z *Gazety handlowej* w Gothenburgu wychodzącej, która przemawia za neutralnością Szwecyi, a w razie niemożności zachowania jej, radzi połączyć się przymierzem z Prusami, taki daje do tych życzeń komentarz:

„Wiemy aż nadto dobrze, że król Szwedzki i otaczające go osoby inaczej się zapatrują, że marzą tam o przymierzu z Francyą, aby przyszło do tego, co na szczęście nie zrobiło się podczas wojny duńsko-niemieckiej. Dla żadnego jednak kraju polityka wojenna nie byłaby tak bezrozumną jak dla północnego półwyspu. Nie mamy bowiem najmniejszego powodu do takiej wojny."

Z Konstantynopola donoszą 16go b. m. przez Tryest, że wicekról Egipski pojednał się z braćmi swymi Halimem i Mustafą Fazylem, i stara się o upoważnienie od Sułtana do nowej pożyczki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 23 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza zakaz wywozu broni z Austryi i Węgier.

Wiedeń 23 lipca godź. 9 m. 40. (Nadeszła o godź. 5 m. 40, (*prywatna*). *Tagespresse* i *Tageblat* piszą: Według prywatnych telegramów przybyła flota francuska do Emden (port w Hanowerskiem we wschodniej Fryzyi *Red.*) i wylądowała 25,000 wojska. Telegramy prywatne donoszą, że królewicz pruski postępuje na Schwarzwald. — *Morgenpost* zapewnia, że konkordat zniesionym a *placetum regium* wprowadzonem zostanie.

Paryż 23 lipca. *Journal officiel* ogłasza depeszę z Strassburga z dnia wczorajszego, tej treści: Prusacy wysadzili o godź. 4ej most pod Kehl od prawego brzegu Renu. Wybuch był straszny. Wieże mostowe rozwalone. Gruzy przeleciały na francuski brzeg. — Cesarz wydał proklamacyę do ludu francuskiego, w której podnosi udowodnioną pojednawczość względem Prus, które jej wcale nie uwzględniły, owszem zbrojeniami swemi obudziły nieufność i niepewność. Ostatnie zajście wyświeciło całą grozę położenia rzeczy. Zażalenia nasze były pomijane i lekceważone. Francya przez to oburzona podniosła jednogłośnie okrzyk wojenny. My nie walczymy przeciw Niemcom, których niepodległość szanujemy; pragniemy, aby ludy germańskie mogły swobodnie losami swemi rozrządzać; domagamy się jednak zaręczenia naszego bezpieczeństwa. Okryta chwałą chorągiew, którą roztaczamy przed tymi, co nas wyzywają, jest to ta sama chorągiew, która roznosiła po Europie idee cywilizacyjne. Ja staję na czele walecznej armii, która w czterech częściach świata zwyciężała i biorę z sobą cesarzewicza, który wie, jakie obowiązki imie jego wkłada na niego.

Kursa. Wiedeń 23 lipca, godzina 12 minut 40. 5% zjedn. dług państwa banku 52.25. — Zjedn. dług państwa w srebrze 60·40. — Losy z r. 1860 87.—· — Akcye banku .656— Akcye kredytowe. 213.50. — Londyn 129.25. — Srebro 130·—. — Dukat —·—.— Lombardy 175.— — Losy z roku 1864 95.—. — Akcye franco-austr. 77·—. — Napoleony 10·62. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 200·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 175.—· — Akc. kol. północ.-wsch. 139.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 77·—. — Akcye banku jeneral. 50.—. — Renta w srebrze 60·50.— Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 82.—. — Akcye anglo.-banku 173. — Akcye kol. rządow 323·—. — Akcye kol. siedm. 150—. — Akcye kol. Rudolfa 144·—.— Akc. kol.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.
Antoni Kłobukowski.

Bezpłatnie gra się sześć razy corocznie na wygrane **600.000, 300.000 fran.** i otrzymuje się **7% odsetków** od swego kapitału, kupując

Los turecki którego ciągnienie w dniu 1 Sierpnia 1870 z główną wygraną 600.000 franków.

Losy te, których notowanie na giełdzie obecnie jest dozwolone, brzmiące na 400 franków nominalnej wartości, przynoszące rocznie 12 franków i uposażone wygranemi po 600.000, 300.000, 60.000, 40.000 frank itd., sprzedaje częściowo: **„Weschselstube der k.k. pr. Wiener Handelsbank** vormals **Joh. C. Sothen w Wiedniu, po 88 fl.** z tem zobowiązaniem, że w d. 31 Lipca 1871 po tej samej cenie je odkupi, zaś bez tego zobowiązania sprzedaje ten sam Kantor wymiany te Losy po **86 fl.** i wydaje je na 10-miesięcznych rat po 95 fl. z zadatkiem 10 fl., za pomocą czego kupujący gra sam na najbliższem ciągnieniu na całą wygranę.

NB. Przy zamiejscowych zamówieniach, które należy adresować do wyż wymienionego Kantoru wymiany, upraszą się o opłacone nadesłanie kwoty, jako też o dodanie 30 kr. za mający w swym czasie być przesłany wykaz wygran. (1130-7-10)

***Joh. C. Sothen* w Wiedniu.**

Księgarnia D. E. Friedleina

w KRAKOWIE,

otrzymała na skład **Biblije i Nowy Testament**, wydane przez Towarzystwo biblijne.

Ceny: „Nowy Testament“ po 18. 25, 45, i 55 centów. (1201-I-2)

„Biblije“ po 90 cent. i 2 złr. i 35 c. w. a.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 284

Celem obsadzenia posady Radzcy starszego przy Magistracie Krakowskim, ogłasza się ponownie na mocy postanowienia Rady miejskiej z dnia 24 Czerwca r. b. konkurs, po dzień ostatni Sierpnia r. b. trwający.

Ubiegający się o posadę tę, do której płaca złr. 1.800 w. a. jest przywiązaną, winni są podania swoje do Rady miejskiej na ręce Prezydenta miasta wymósować i w takowych wykazać: wiek, stiejsce urodzenia i przebieg życia, oraz dołączyć świadectwa z odbytych nauk prawniczych i ze złożonych egzaminów praktycznych dla urzędników administracyjnych przepisanych, nakoniec z wprawy urzędniczej w słuźbie rządowej lub gminnej nabytej.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami Magistratu Krakowskiego winni są stopień pokrewieństwa lub powinowactwa wykazać.

Nadmienia się w końcu, że posada Radcy starszego jest stałą i że urzędnikom Magistratu Krakowskiego zapewnione jest prawo do emerytury według przepisów dla urzędników Państwa wydanych. (1180--3)

Kraków dnia 1 Lipca 1870.

Prezydent miasta:
Dr Dietl.

Ogłoszenie.

Wydział Towarzystwa Przyjaciół sceny narodowej podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 1 Września rozpoczyna się Iszy i IIgi kurs w szkole dramatycznej Lwowskiej.

Chęć wstąpienia mający zgłosić się zechcą do kancelaryi Towarzystwa (teatr Nr 31 II, piętro) w godzinach od 4 do 6 po południu, najdalej do 15go Sierpnia r. b., gdzie o bliższych szczegółach dowiedzieć się można. (1198-1-3)

Lwów dnia 20 Lipca 1870.

Wice-prezes:
Dr Sermak,
Sekretarz:
Chrzanowski.

Młody człowiek, porządnego prowadzenia się, syn obywatelski, ukończywszy pruskie gimnazya i kształciwszy się lat kilka na uniwersytetach, wyćwiczony w polskiej, niemieckiej i francuskiej korespondencyi, obeznany z gospodarstwem, ma zamiar przyjąć miejsce jako **plenipotent** w w większych majętnościach. — Reflektujący raczą bliższych wiadomości zaięgnąć listami frankowanymi pod adresem: **„Z, Z, Z, # 27,** poste restante Poln. Wartenberg (par Breslau). (1155--2)

Eau de princesses, EAU de BEAUTÉ Woda piękności

Augusta Renard
w Paryżu,

nadaje skórze młodocianej świeżości robi twarz, szyję, ramiona i ręce bielutkie i piękne, działa chłodząco, gubi wszelkie wyrzuty skórne i jest najlepszym środkiem przeciw piegom, opaleniu i żółtości skóry. (1187-2-10)

Jedyny główny Skład w aptece pod „Białym Orłem“ ***B. Siedleckiego*** w Krakowie.

Cena buteleczki 85 cent:

Właśnie wyszedł bardzo powiększony, z rycinami, trzeci nakład dzieła, którego 20.000 już rokupiono w kraju i za granicą

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.

Dargestellt von ***Dr Bisenz,*** Mitglied der med. Facultät in **Wien,** Cena **2** złr., z przesyłką pocztową **2·30.** do nabycia *w Zakładzie ordynacyjnym dla chorób sekretnych (szczególnie osłabienia)* ***Dra Bisenz,* w Wiedniu, Stadt, Currentgasse Nr. 12,** II. piętro.— Ordynuje codziennie od g. **11 — 4.** Rady udziela listownie i lekarstwa przesyła. Za zaliczką pocztową nic nie posyła. (1128-36-)

Adwokat Dr Arnold Rapoport,

otworzył swoje Bióro w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, w domu pod L. 350, gdzie Apteka „pod Gwiazdą.“ (1200-2-3)

Sławny Balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębnienia; leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut co dzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i sieczenia bardzo szybko, podobnież wszekie rany niebezpieczne, zastarzałe lub niezaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając warzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w.a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptek ***W. Redyk i Dr Sawiczewski,*** E. Stockmar i J. Jahn, J. N. Walter, — we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Odznaczone w Paryżu 1867.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę. | **Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.**

Powtórzone doświadczenie!

Upraszam pana o przesłanie mi znowu dwie flaszki białego Syropu piersiowego, albowiem przekonywam się coraz więcej o jego doskonałości. (1002)

Meuningen d. 13 Maja 1870.

Z wysokiem poważaniem
C. Ruf, probószcz.

Prawdziwy Syrop piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. ***Wiktora Redyka*** — i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — w Bochni u p. *Wojciecha Pachuckiego* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhecht.*

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z dnia 7. Grudnia 1858, do L. 130/64. (155)

W Krakowie ma się znajdować kapitalista, projektujący o założeniu fabryki krochmalu. Wspólnick takiegoż projektu i chęci, posiadający odpowiedni kapitał i wszystko najkorzystniejsze do takiego przedsiębiorstwa, lecz mający obszerne gospodarstwo wiejskie, chciałby taką fabrykę tylko w spółce otworzyć tu na Bukowinie. Wzywa zatem owego Krakowianina do porozumienia się pod adresem **J. Z.,** poste rest. Czerepkoutz, stacya kolei żelaznej. (1161-1-3)

35, 67, 73.

Na te numera mojej

Instrukcyi gry,

wygrały **Terno** w ciągnieniu loteryi w Lincu dnia 11 Czerwca r. b. następujące pięć osób, mianowicie:

Pani **Lucyna Górska,** śpiewaczka w Wiedniu.
Pan **Marcin Gründl,** destylator w Wiedniu.
„ **Antoni Kern,** slusarz w Salzburgu.
„ **Marek Jabsa,** student w Wiedniu.
„ **Jakób Papanek,** kupiec w Atzgersdorf pod Wiedniem,

co pomienione osoby poświadczą.

Rzeczonych Instrukcyj gry udzielam za wynagrodzenie mi 10% od uzyskanej wygranej. Należytość za koszta jednorazowo tylko płacić się mająca, wynosi za Ekstrakto lub Ambo 1 złr. — za Terno lub Ambo-Terno 2 złr. od instrukcyi.

Na zapytanie udzielam bliższych uwiadomień bezpłatnie. — Stósownie do życzenia zachowuję najściślejszą sekretność.

Uprasza się przeto udać się z zafaniem do profesora matematyki (1137--2)

von **Orlicé**
w Berlinie, Wilhelmstrasse 129.

Najnowszy wynalazek
zastósowany do
polerowania drzewa dla fabrykacyi papieru.

Patent
Braci Waissnix i Specker,

uprzywilejowany w c.k. austryackich krajach i Węgrzech, we większej części państw europejskich i w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Główne zyski stanowią:

Prostota zastósowanych maszyn, tanie urządzenie w ogólności, oszczędzenie miejsca, corocznie wracające oszczędzenie w ruchu, zyskanie siły, pomnożona produkcya przy użyciu jednakowej siły, oszczędzenie płacy roboczej, większa czystość, wyrobienie większej ilości materyału w ogólności, zastósowanie do będących już w ruchu fabryk według Völtersa lub według innych systemów. (945-4-)

Bliższych wiadomości udziela
Karol Specker,
Hoher Markt, Ankerhof 11,
i tegoż Fabryka Maszyn, Landstrasse Baumgasse 37 **w Wiedniu.**

Rękawiczki na tuziny i pary.

Przybory dla podróżnych. | **Artykuły dla myśliwych.**

Zmiana lokalu!

J. CZYNCIEL,

Rynek Główny Nr. 43, obok kościoła N. P. Maryi.

Sprzedaż rękawiczek, bandaży, bielizny, galanteryi i t. p.

Pożądane są **Szwaczki** do wyrobu rękawiczek i bielizny. (1189 2-6)

Przyjmuje się wszelkie obstalunki odpowiednie.

STANISŁAW STRIBERNY,

Fabrykant broni i dostawca tejże dla c. k. armii w Wiedniu.

Skład: Mariahilferstrasse Nr. 9

Własna Fabryka: Hütteldorf pod Wiedniem,

utrzymuje wyborowy Skład wszelkiego rodzaju broni palnych, siecznych i ostrych, przyrządy do polowania i fechtowania, towary siodlarskie, armatury i przybory broni broń z tyłu nabijaną, rewolwery, tercyrole własnego wyrobu po najtańszych cenach fabrycznych. — Szczegółowe cenniki przesyłają się na żądanie bezpłatnie.— Zamówienia wedle podania lub rysunku szybko się wypełniają. (973-8-12)

Elixir Selerowy.

Zbawienne działanie Elixiru tego **na narzędzia moczopłciowe** znane i używane od najdawniejszych czasów, przyrządzany najtroskliwiej z roślin na Wschodzie rosnących, pobudza przyjemnie i orzeźwiająco cały organizm, przywraca czynność zwątloną narzędzi płciowych, i podtrzymuje ich działanie, przy częstszem używaniu tegoż, do najpóźniejszego wieku. — Główny skład w Wiedniu w aptece **„zum rothen Krebs** am Hohen Markt — jako też w aptece p. Stockmara w Krakowie. Flakon z przepisem używania 3 złr. w. a., z przesyłką pocztową 20 c. więcej. (956-14-24)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-97-208)

Fabryka kotłów parowych i pracownia
Braci GOBIET & Co
w Ostrawie Morawskiej (Mähr.-Ostrau),

podejmuje się wykonania **kotłów parowych** wszelkiego rodzaju konstrukcyj, **lokomobil** i Fieldowskich **kotłów z rurami, rezerwoarów** z kutego żelaza, **chłodników** dla browarów i gorzelń, **kotłów** do warzenia piwa, **filtrów, kominów i rur, kotłów** do farb i mydła, **aparatów parowych i gazowych, nosideł** nitowanych, **żelaznych mostów, wózków** kopalnianych i koksowych, jako też wszelkich do tego zawodu należących przedmiotów nitowanych i kutych najróżnorodniejszej konstrukcyi z wszelkiem z zaręczeniem. (1133-2-3)

Dobra ziemskie w Galicyi, w różnych obwodach i różnej wielkości, oraz w Królestwie Polskiem są do nabycia; — także **Majątki** w Królestwie Polskiem do wydzierżawienia. **Dziesięć kamienic** w Krakowie i kilka **Dworków** z Ogrodami na przedmieściu, oraz **Folwarki** blisko miasta do sprzedania. **Oficyaliści** prywatni, z chlubnemi świadectwami, jako to na **Pełnomocnika** lub **Rzadzcę** generalnego, **Rachmistrza, Ekonoma, Gorzelnika,** egzaminowani **Leśniczowie,** są do umieszczenia. — Wiadomość w Biórze Komisowem ***K. Derpowskiego,*** ulica S. Jana N. 309. (1163-1-3)

Sztuczne Guano,

jako wyborny środek nawozowy dla wszelkiego gatunku roślin okopowych, jako to: buraków pastewnych, ziemniaków, dla roślin strączkowych, ziarnistych, dla chmielu, wina, dla kultury drzew owocowych i krzewow i t. p., pomnaża i polepsza zbiór tak co do ilości jako też jakości, przez użycie pół do 1go łuta na roślinę.

Przepisy użycia i Cennik opłatnie.

C. k. wył. uprzywil. pierwsza wiedeńska Fabryka Guana.

Carl Ritter v. Stummer-Traunfels

Kantor: I. Elisabethstrasse N. 10, w Wiedniu. (1136 2-12)



Nr. 2 Mariengasse w Wiedniu znajduje się pierwszy i największy w Austryi **główny**

Skład Obuwia
EMANUELA STERNA

dla sprzedaży hurtownej i częściowej, gdzie najpiękniejsze i bardzo eleganckie kamaszki męzkie, damskie i dziecinne w największym wyborze po następujących, zadziwiająco tanich, stałych cenach nabyć można.

Kamaszki męzkie: (1120-18-36)

ze skóry kozłowej złr. 4·50 — z podw. podeszwami złr. 5.
Ze skóry cielęcej lub kozłowej . . . złr. 4
„ gładkiej, z podw. podeszw. złr. 5·80
wyszywane złr. 6 — z kapami złr. 6·50 — z poczwórną podeszw. złr. 7·50 — z korkowemi podeszwami złr. 8·50.
Dla cierpiących na nogi złr. 5·50 — z podw. podeszw. złr. 6— z lakier. kapami z pojed. podesz. 6·50 — z podw. podesz. złr. 7.
Ze skóry rosyjskiej lakier. z podw. podeszwą złr. 6 — w najlepszych gat. 6·50 — wyszywane 6·80 — z kapami złr. 7.
Lakierki salonowe złr. 6 — wyszywane 6·50 — obsadz. guzikami podsz. złr. 7 — Fantasie najlepszego gatunku złr. 8.

Kamaszki damskie:

Prunelowe na gumie obszyw. skórą złr. 2·80 - z kapami lakierowanemi złr. 3·70 — najlep. półskór. z kapami lak. złr. 4·50 — wysokie złr. 5·50— Fantasie złr. 6 - z przodu sznurowane z rozet. złr. 3·50 — z kapami lakier. złr. 4· z najpięk. rozet. wysokie złr 4·50— z kapami lak. złr. 4·80— wys. Fantasie 5·50. Czarne lub brunatne prunel. para o 30 c. drożej.
Skórz. lub aksam, na gumie półskór. złr. 3·50 na gumie półskór. z kap. lak. złr. 4· — najlepsze złr. 4·50 — Fantasie złr. 5 — pasowe złr. 6½— wysokie złr. 6·50— Fantasie 6·50- z przodu sznurow. półskór. złr. 3·50 — z kapami lakier. złr. 4— wysok. najlep. z kap lak. złr. 5 — Fantasie złr. 6 — pasowe złr. 5·80 najlepsze złr. 6·50. (33--16-36)
Cielęce na bardzo cienk. gumie od 5 do „ 7.—
dto wys. z przodu sznurow. od 5 do „ 8·—
Złoto-skórkowe na gumie najl. od 5 do „ 6·50
dto wys. z przodu sznuro. od 6 do „ 7·50

Kamaszki dla dzieci:

Skórzane, prunellowe, aksam., z przodu sznurowane wysokie złr. 2·50— najlepsze złr. 3— wysokie z przodu sznur. pasowe złr. 3·80.

Kamaszki dla dziewcząt:

Skórk. prun., aksam., z przodu sznur. „ 2·50
dto najlepsze . . . . „ 3·—
dto wyso. z przodu sznur. pasowe „ 3·80

Kamaszki dla chłopców:

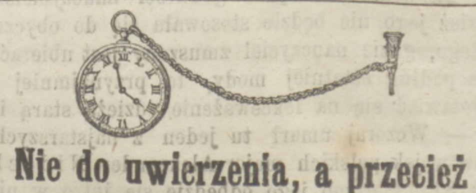
cielęce lub kozłowe . . . . . . „ 3·—
dto z podwójną podeszwą . . . . „ 3·50
dto dto obszywane . . . „ 3·80
dto polskie buciki z cholewami . . „ 6·50
Skład Pantofli dla mężczyzn i kobiet, para od złr. 1·20 do złr. 3·50.
Wielki wybór Bucików z białego, czarnego i kolorowego aksamitu, z kolorowej szagrynowej skóry, złotej skórki i t. p.
Wielki skład Trzewików skór., prunel., aksam. atłasowych, lakierowanych, na korkach i obcasach od złr. 5·50 do złr. 8.
Kupcy hurtownicy otrzymują znaczną zniżkę
Obszerne cenniki posyłają się franco.

Licytacya.

W dniu 29 Lipca r. b. o godzinie 9ej przed południem, odbędzie się publiczna przymusowa licytacya **kilku set butelek wina,** w zabudowaniach klasztoru OO. Reformatów w Krakowie. (1195-2-3)

Zakład i produkcya Nasion *I. Bulsiewicza* w Bochni,

poleca **nasienie Rzepy pastewnej ścierniańki** (Stoppelrübensaamen), kwarta polskiej miary po 1 złr. w. a. (1050-11-15)



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe.

Oryginalne. — Rzetelne. — Za bezcen

Nikt na świecie nie jest w stanie następując zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy,** z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr z pięknym futerałem.

Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.

Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowym szkłem, i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr.

Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem 13 złr.

Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 złr.

Srebrny **zegarek ankrowy,** Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknem pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr. Taki sam złoty 65, 75, 85 złr.

Zegarek damski srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 złr.

Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.

Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 złr.

Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25-27 złr.

Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.

Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 złr.

Zegarki ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, z minutnikiem, z kryształowem szkłem z niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr.

Łańcuszki złote, długie i krótkie, 15, 20, 30, 40 do 100 złr.

Łańcuszki srebrne, 2, 3, 4, 7 do 10 złr

Łańcuszki ze złota Talmi, krutkie i długie złr 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Na wszystkie Zegarki daje się pisemne 5-letne zaręczenie.

Do czytelników!

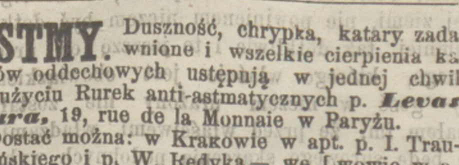
Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawej uwagi!

Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich porównywać z innemi lichego wyrobu. (1122-18-50)

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi.



ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I. Trauczyńskiego i p. W. Kedyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka. (1109-22

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 23 lipca.		
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	87	85
Bankn. pol. 100 złr.	446	444
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	151½
Talary pr. za 100 tal.	197	194½
Bankn. pr. za 100 złr.	77	75½
Srebro nowe austr.	129	127
Dukat ważny	6 5	5 90
Napoleon d'or	11 —	10 80
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	76½	74¾
5% „ „ „ „ „	83½	83
Obl. indemniz. z kup.	70¾	69½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	203	198
„ L. Cz. z całą wpł.	176	173
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 22 lipca.		
5% zjed. dług pań. ban.	52 25	52 —
5% „ „ „ sreb.	60 50	60 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	73 —	72 —
„ „ galicyj.	68 —	— —
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	68 —	67 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. [illegible]	96 —	95 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	88 —	87 50
4% galicyjskie	— —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	104 50	103 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	86 —	85 —
5% Domin. pań. 120 fl.	117 —	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	198 —	194 —
„ „ „ 1854	80 —	75 —
„ „ „ 1860	99 —	98 —
„ „ „ 1864	96 —	95 50
„ Comorente	— —	— —
„ Kredytowe	138 —	136 —
„ żegl. par. na D	— —	— —
„ Księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	— —	— —
„ ks. Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	— —	— —
„ ks. Windischg.	— —	— —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	— —	— —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	659 —	657 —
Zakładu kredytow.	214 50	213 50
Żeglugi par. na Dun.	496 —	493 —
Kolei półn. Ferdynan.	1880	1870
[illegible] fr. a.	325 —	323 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	180 —	178 —
„ Pardubickiej	150 —	149 —
„ południowej	173 25	172 75
„ Galicyjskiej	199 —	198 —
„ Czerniowieckiej	174 —	173 —
Kol. węg. półn. wsch.	140 —	138 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	143 50	143 —
Akc. kol. Alf. finmań.	145 —	144 —
„ „ Kosz.-Bogum.	50 —	48 —
„ „ Siedmiogrodz.	151 —	148 —
„ „ Cisańskiej.	193 —	190 —
„ „ Wschod. węg.	74 —	73 50
Akcye Bank. ang. au.	176 50	175 50
„ „ angl. węg.	65 —	62 —
„ Zakł. kred. węg.	62 —	60 —
„ banku frank. austr	76 50	75 50
„ „ węgierskiego	51 —	49 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	69 —	64 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	— —	— —
„ dla obrot. ogól.	88 —	84 —
„ Tow. han. pł. leś.	22 —	20 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	91 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	107 —	105 —
„ Bony 1870-1874	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k.m.	— —	— —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	101 —	100 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	— —	— —
„ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	— —	— —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	85 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	6 8	6 7
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	10 87	10 85
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	13 —	12 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	129 50	129 —
Srebro, kupony	129 —	129 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 96	1 94
Lwów 21 lipca.		
Dukat holenderski	6 30	6 15
„ cesarski	6 35	6 20
Półimperyał rosyjski	11 20	11 —
Rubel srebr. rosyjski	2 8	2 —
„ pap. „	1 51	1 50
Talar pruski	1 95	1 92
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 25	— —
„ „ 4%	75 50	— —
Listy zast. banku hip	89 —	88 —
Obligi indem. b. kup.	67 50	— —
Akcye kol. gal. b. kup.	193 —	191 50
„ „ lwow.-czer.	180 —	175 —
Akcye Banku hip. gal.	103	100 —
Warsz. 21 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 69	86 2
„ „ 2 ser. „	86 69	86 2
kupon „	— —	— 31 1/9
Listy zastawne nowe	86 50	85 50
kupony	— —	— 38 5/9
Listy likwidac. „	68 45	67 48
kupon „	— —	— 55 5/9
Kolej warsz. wied „	66 —	65 —
„ warsz byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*